„HISTORIA, O KTÓREJ SIĘ NIE MÓWI”
- PORUCZNIK STEFAN KOBOS

PS. WRZOS

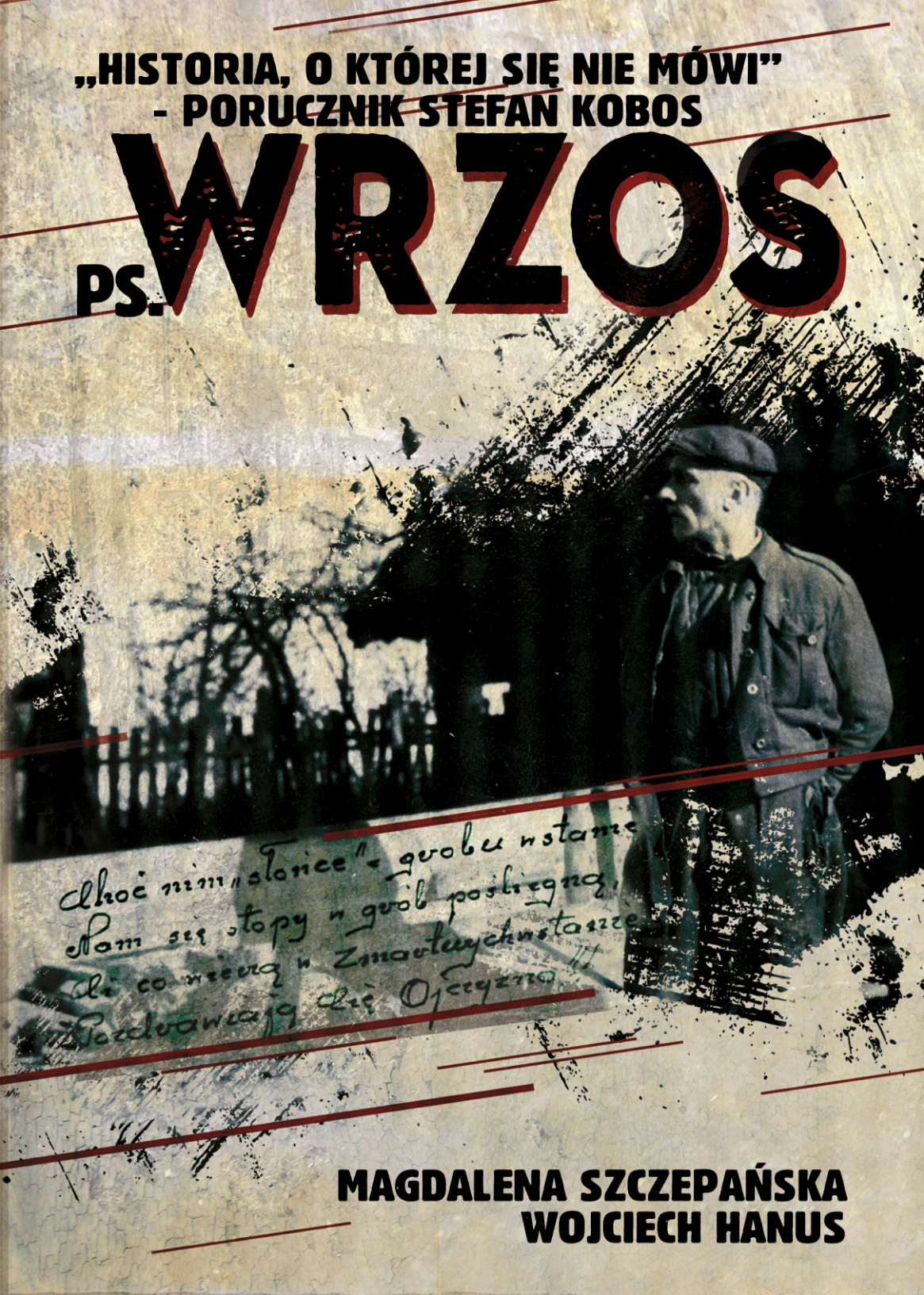

MAGDALENA SZCZEPAŃSKA
WOJCIECH HANUS

„Historia, o której się nie mówi”
- porucznik Stefan Kobos ps. „Wrzos”

Autorzy:
Magdalena Szczepańska
Wojciech Hanus

Brzeziny, 2021

Projekt okładki: Michał Teterycz

Fotografia na okładce:
Stefan Kobos aresztowany w dniu 21.01.1956 r. w zabudowaniach Szczepańskich
(ze zbiorów IPN Lublin)

Korekta, skład i redakcja: Michał Teterycz

Publikacja współfinansowana ze środków otrzymanych
od Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Publikacja wydana przy wsparciu:

PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o.
BOGDANKA
ŚZŻAK OKRĘG ZAMOŚĆ
ZAMOJSZCZYZNA STOWARZYSZENIE ROZWOJU LOKALNEGO
GMINA BEŁŻEC
Stowarzyszenie Samorządów Powiatu Tomaszowskiego
INSTALBUD Lubycza Królewska
SGB Bank Spółdzielczy w Lubyczy Królewskiej Spółdzielcza Grupa Bankowa
Przedsiębiorstwo Usługowe „BRO-BUD"
MOBIL DACH

oraz
Gabinet Weterynaryjny Wojciech Pawluk. Roman i Witold Szpindor

Publikacja wydana przy współpracy:

Nadleśnictwo Tomaszów
Nadleśnictwo Józefów
Nadleśnictwo Biłgoraj
2. Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy

Wydanie I
Wydawca: Stowarzyszenie „Ocalić od zapomnienia" w Brzezinach

ISBN: 978-83-962520-0-5

Przedmowa

Jako Poseł na Sejm RP, jednocześnie wieloletni Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, serdecznie dziękuję członkom Stowarzyszenia „Ocalić od zapomnienia” w Brzezinach, na czele z Panią Prezes Magdaleną Szczepańską, za dotychczasową współpracę i realizację niniejszego wydawnictwa, poświęconego postaci por. Stefana Kobosa ps. „Wrzos”.

Kieruję wyrazy uznania za ogromne zaangażowanie oraz determinację na rzecz opracowania i opublikowania pozycji, która pozwoli przybliżyć działalność zasłużonego dla regionu i naszej Ojczyzny żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego. Przywołując Jego zasługi oraz walczących pod jego komendą żołnierzy, spełniamy obowiązek zachowania pamięci o wielkich bohaterach, polskich patriotach, którzy oddawali życie za Ojczyznę i swoich rodaków.

Porucznik Stefan Kobos nazywany jest partyzancką legendą Lubelszczyzny. Swoją niezłomną postawą w walce z okupantem niemieckim oraz ukraińskimi nacjonalistami wpisał się w krąg najwybitniejszych dowódców Armii Krajowej i WiN. Jego działalność konspiracyjna była związana z niewielką miejscowością na pograniczu powiatów tomaszowskiego i lubaczowskiego − Brzezinami. Dla okolicznych mieszkańców, którzy przez lata udzielali mu schronienia i wsparcia, stał się symbolem wierności żołnierskiej przysiędze i ideałom niepodległej Rzeczypospolitej.

Niniejsza publikacja przedstawia losy lokalnego bohatera, ale przede wszystkim stanowi nasz hołd oddany Żołnierzowi Niezłomnemu. Realizuje także potrzebę edukowania i propagowania prawdy historycznej wśród naszego społeczeństwa, zwłaszcza młodego pokolenia Polek i Polaków.

Jeszcze raz dziękuję za wspólny projekt, będący wyrazem szacunku do historii i ofiary pokoleń rodaków walczących za Ojczyznę. To hołd dla naszych lokalnych bohaterów, którzy ginęli w bitwach i potyczkach, byli torturowani i zabijani w akcjach obławnych oraz katowniach, a po wojnie stali się przedmiotem trwającej przez lata szkalującej kampanii, prowadzonej przez podporządkowaną władzy komunistycznej propagandę. Ich rodziny poddane zostały

prześladowaniom, a dzieci żyjące z niesprawiedliwym piętnem Ojca bandyty były zaszczuwane w szkołach, niedopuszczane na uczelnie wyższe i pozbawiane pracy.

Dopiero w wolnej Polsce, dzięki wspólnej pracy patriotów i polityce państwa polskiego, także podobnym publikacjom, pamięć o bohaterstwie żołnierzy formacji niepodległościowych okresu II wojny światowej i w okresie powojennym została podniesiona do należnego wymiaru.

Cześć ich pamięci!

Prezes Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Zamość

Sławomir Zawiślak

Wstęp

Przedstawiamy Państwu publikację, która ma na celu przybliżenie postaci por. Stefana Kobosa „Wrzosa”. W opracowaniu przytaczamy odnalezione w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, nieopublikowane dotychczas, własnoręcznie sporządzone podanie Stefana Kobosa do Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 10 października 1956 r. Jest to prośba o rewizję procesu, gdyż zarzuty na podstawie których zasądzono karę dożywotniego więzienia zamienioną na długoletni wyrok, Stefan Kobos uważał za niesprawiedliwe i głęboko krzywdzące.

W dalszej części publikacji przedstawimy list datowany na 2 września 1947 r., napisany przez „Wrzosa” do mieszkańców Brzezin w którym ukazana jest jego mocna więź i relacja z miejscową społecznością. Zresztą mieszkańcy Brzezin i okolicznych wsi mając w pamięci dotychczasowe zasługi „Wrzosa” w konspiracji odwzajemniali mu szacunek i uznanie. Zatem w publikacji zawarty zostanie także dokument ukazujący ich postawę względem swojego dowódcy, którzy bez względu na grożące konsekwencje wystosowali do Rady Państwa podanie z prośbą o jego ułaskawienie. Celem publikacji jest także ukazanie postawy tych mieszkańców, którzy mając świadomość niebezpieczeństwa do końca pozostali wierni „Wrzosowi”, udzielając mu schronienia i pożywienia. Niektórzy z nich za udzieloną pomoc zostali aresztowani.

Dopełnieniem opracowania jest wspomnienie por. Karola Kosteckiego „Kostka” – dowódcy kompanii ZWZ-AK „Narol”, a następnie komendanta Rejonu V Obwodu WiN Tomaszów Lubelski o por. Stefanie Kobosie, a także relacje osób, których rodziny zapewniały „Wrzosowi” schronienie w swoich gospodarstwach w trudnych czasach stalinowskich. Z ukazanych wspomnień i relacji wyłania się obraz dowódcy, który dla mieszkańców Brzezin i okolicznych wsi stał się symbolem patriotyzmu i walki z narzuconym ustrojem komunistycznym.

W publikacji zdecydowano się także ukazać notatkę „Wrzosa” zarekwirowaną przez tomaszowski UB w trakcie jego aresztowania 21 stycznia 1956 r. w zabudowaniach rodziny Szczepańskich w Brzezinach, określająca jego stosunek do byłych towarzyszy broni, którzy sprzeniewierzyli swoje ideały, godząc się na spokojne życie w nowym politycznym ładzie.

Stefan Kobos vel „Stanisław Kowalski” ps. „Wrzos”, „Michorowski” s. Jana i Marii, ur. 27 XI 1900 r. w Maniowie, pow. Dąbrowa Tarnowska. W I wojnie światowej służył w legionach Piłsudskiego. W 1920 r. jako żołnierz 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej walcząc pod Wilnem. Po zakończeniu działań wojennych pozostał w wojsku polskim W latach 1921-1939 r. służył m.in. w Batalionie Aerostatycznym w Poznaniu, 2. Pułku Lotniczym w Krakowie, Batalionie Balonowym w Toruniu i 8. Batalionie Pancernym w Bydgoszczy. W 1937 r. awansowany do stopnia sierżanta zawodowego wojsk pancernych. We wrześniu 1939 r. zmobilizowany do 2 Batalionu Pancernego w Żurawicy. Walczył w walkach obronnych w okolicach Przemyśla, Lwowa i Stanisławowa. Po klęsce wrześniowej wraz z żoną Marią i matką zatrzymany w Radziwiłowie i ulokowany w sowieckim transporcie kolejowym, skierowanym na granicę GG z ZSRR, z którego uciekli w okolicach Bełżca kryjąc się w pobliskich Brzezinach Bełżeckich. W okresie od listopada 1939 r. do końca 1941 r. związany z konspiracją niepodległościową na terenie Bełżca i Narola tj. Organizacją Wojskową (OW) i Konsolidacją Longinusów Obrońców Niepodległości „Klon”. Po rozwiązaniu struktur tych organizacji na przełomie 1941/1942 r. przystąpił do ZWZ-AK Rejonu V Obwodu Tomaszów Lubelski, zostając dowódcą III placówki Brzeziny Bełżeckie wchodzącej w skład kompanii „Narol”, dowodzonej przez ppor. Michała Bednarskiego ps. „Jodła”, a następnie przez por. Karola Kosteckiego ps. „Kostek”. Wraz z kompanią w 1944 r. brał udział w walkach obronnych z UPA na Narolszczyźnie. We wrześniu 1945 r. awansowany do stopnia porucznika i mianowany dowódcą kompanii WiN „Narol” z jednoczesnym pełnieniem obowiązków dowódcy placówki III Brzeziny Bełżeckie. W listopadzie 1945 r. wraz z kompanią „Narol” uczestniczył w rozbiciu więzienia PUBP w

Rys. Stefan Kobos w mundurze podoficera Wojska Polskiego (ze zbiorów Czesława Polaczka).

Tomaszowie Lubelskim W latach 1945-1947 brał udział w porozumieniach polsko – ukraińskich (AK-WiN z OUN-UPA) na Narolszczyźnie. Nie ujawnił się podczas amnestii z 1945 r. i 1947 r. Po rozwiązaniu struktur kompanii „Narol” stanął na czele Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski.

Od marca 1952 r. rozpracowywany przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim w ramach sprawy agenturalnego – rozpracowania kryptonim „Pasożyty”.

Na przestrzeni lat 1952–1956 do sprawy Stefana Kobosa UB pozyskało do współpracy około 50 informatorów, w tym członków jego własnej rodziny. Ujęty przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim 21 stycznia 1956 r. w zabudowaniach rodziny Szczepańskich w Brzezinach Bełżeckich. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie na sesji wyjazdowej w Zamościu z 28 IX 1956 r. skazany na dożywotnie więzienie, zamienione na mocy amnestii z 27 IV 1956 r. na 15 lat więzienia. W 1957 r. Sąd Najwyższy 10 VII 1957 r. zmniejszył mu karę do 8 lat pozbawienia wolności. Zmarł 24 VII 1976 r. w Opolu[1].

[1] W. Hanus, *Jeden z ostatnich Stefan Kobos „Wrzos” (1900-1976). Przyczynek do dziejów konspiracji niepodległościowej na Narolszczyźnie*, Rzeszów-Warszawa 2019; W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin. Śladami por. Stefana Kobosa ps. „Wrzos”*, Zamość 2019.

Podanie Stefana Kobosa do Sądu Najwyższego w Warszawie, 10 października 1956 r., (Źródło: AIPN Lu 571/6 t. 7; Akta sprawy dot. Stefana Kobosa i innych, k. 83–102).

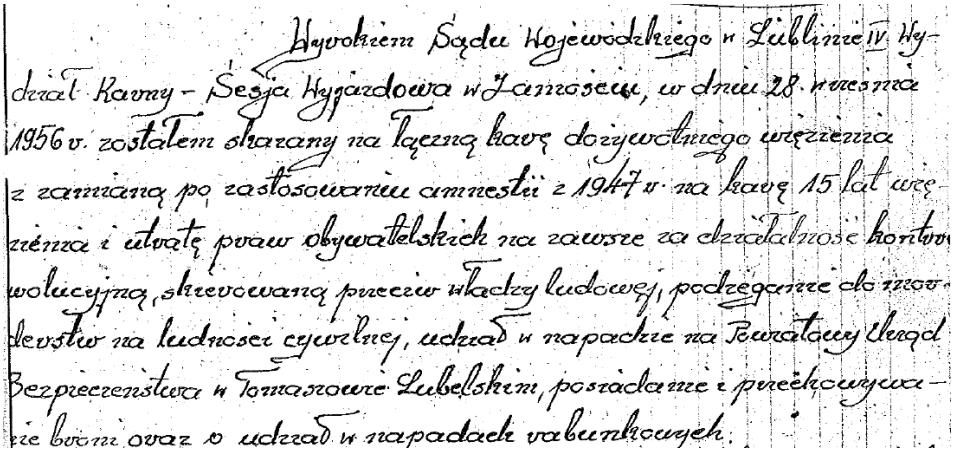
Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie IV Wydział Karny – Sesja Wyjazdowa w Zamościu, w dniu 28 września 1956 r. zostałem skazany na łączną karę dożywotniego więzienia z zamianą po zastosowaniu amnestii z 1947 r. na karę 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze za działalność kontrwolucyjną, skierowaną przeciw władzy ludowej, podżeganie do morderstw na ludności cywilnej, udział w napadzie na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim, posiadanie i przechowywanie broni oraz o udział w napadach rabunkowych.

Prośba o rewizje procesu.

„Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, w dniu 28 września 1956 roku zostałem skazany na łączną karę dożywotniego więzienia z zamianą po zastosowaniu amnestii z 1947 r. na karę 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze za działalność kontrrewolucyjną, skierowaną przeciw władzy ludowej, udział w napadzie na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim, posiadanie i przechowywanie broni i inne.

Szereg ciężkich zarzutów którymi zostałem obciążony tak w czasie prowadzenia śledztwa jak również w czasie trwania procesu i za które pomimo zeznań szeregu świadków sąd wymierzył mi tak surowy wyrok, w ogóle nie są zgodne z prawdą.

Rys. Stefan Kobos pierwszy z prawej w okresie służby w WP (ze zbiorów Czesława Polaczka)

Pomimo najszczerszych chęci z mej strony ograniczyć się muszę do najważniejszych momentów jakie zachodziły kolejno w moim życiu a szczególnie od roku 1919, w którym to roku jako ochotnik wyjechałem na front z kompanią drogowo-mostową 3-go pułku Wojsk Kolejowych w Łodzi. Na froncie przebywałem od 1919 do 1921 r. Przewód sądowy zaznaczył to w wyroku jako przestępstwo widocznie dlatego że brałem udział w napadzie na Związek Radziecki z armią Piłsudskiego za co odznaczono mnie za udział w bitwach szeregiem odznaczeń a między innymi Krzyżem Walecznych. Uważa, że w owym czasie nie byłem wyjątkiem i nie uczyniłem tego z przekonań politycznych ani dla własnej korzyści. Po wydaniu szeregu odezw do Narodu Polskiego przez czynniki rządzące setki tysięcy młodzieży porzucało ławy szkolne i gniazda rodzinne wyruszając na front, na którym narażało życie w obronie ojczyzny. Uważam że ta sprawa w ogóle nie powinna być poruszona w toku przewodu sądowego i przy ogłaszaniu wyroku. Od 1922 r. służyłem w byłej armii polskiej w charakterze podoficera nadterminowego a później zawodowego w oddziałach technicznych – ostatnio w Broni Palnej w Bydgoszczy w stopniu sierżanta, skąd 1 września 1939 r. wyruszam na front z 2 Batalionem pancernym jako

Rys. Przemarsz oddziału WP. W pierwszym rzędzie, drugi z prawej Stefan Kobos (ze zbiorów Czesława Polaczka)

Rys. Stefan Kobos (siedzi pierwszy z prawej) w mundurze żołnierza I batalionu aeronautycznego w Poznaniu. (ze zbiorów Czesława Polaczka)

dowódca plutonu[2]. Po klęsce wrześniowej udałem się na tułaczkę poszukiwaniu rodziny która została ewakuowana z Bydgoszczy do Radziwiłłowa koło Brodów. Kilka dni po jej odnalezieniu władze Radzieckie załadowały nas wraz z tysiącami innych rodzin do transportów i skierowano nas do stacji Bełżec, to jest do granicy niemiecko-radzieckiej. Na stacji granicznej Bełżec władze hitlerowskie zaopiekowały się nami troskliwie zalecając ładowanie się do transportów, które kierowane były natychmiast na zachód. Zdając sobie sprawę jaki los czeka mnie i moją rodzinę korzystając z nadarzającej się okazji uciekłem wraz kilkoma wojskowymi i ich rodzinami chroniąc się w pobliskich wioskach. Ja z rodziną ulokowałem się po dużych kłopotach w miejscowości Brzeziny Bełżeckie w domku rolnika Zubrzyckiego Stanisława.

Rys. Stefan Kobos (siedzi w środku) w otoczeniu żołnierzy I batalionu aeronautycznego w Poznaniu. (ze zbiorów Czesława Polaczka)

Ażeby nie zwrócić na siebie podejrzeń okupanta po zapoznaniu się z tamtejszą ludnością stanąłem do pracy fizycznej jako zwykły robotnik rolny w Majątku Maurycówka, zarabiając na skromne utrzymanie siebie i rodziny. Po roku czasu, drogą listowną zawiadomiony zostałem, iż całe moje przedwojenne mienie zostało skonfiskowane przez okupanta.

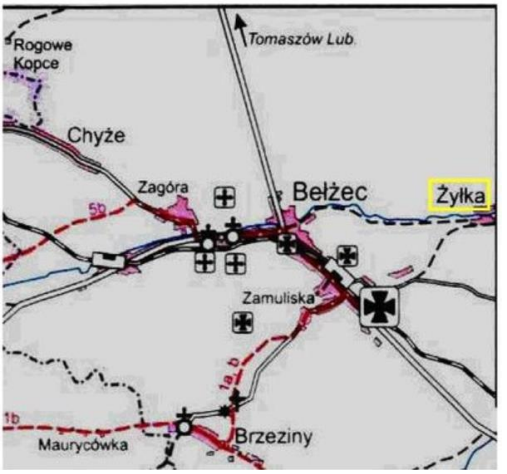

Rys. Mapa ukazująca rozkład miejscowości (zasoby Urząd Gminy Bełżec)

[2] W latach 1921-1939 Stefan Kobos służył kolejno w: 1. Batalion Aeronautyczny w Poznaniu (1921-1924), 2. Pułk Lotniczy w Krakowie (1924), Batalion Balonowy w Toruniu (1924-1927), 8. Dywizjon Samochodowy w Bydgoszczy (1927-1935), 8. Batalion Pancerny w Bydgoszczy (1935-1939), 2. Batalion Pancerny w Żurawicy (1939).

Rys. Niemiecka załoga obozu zagłady w Bełżcu (zasoby Muzeum Regionalnego im. dr. Janusza Petera w Tomaszowie Lub.)

Rys. Kontrola na granicy (linii demarkacyjnej) utworzonej po wrześniu 1939 roku, przez III Rzeszą i ZSRR w Bełżcu. (Zbiory Gawrysia Ryszarda)

Mam tu na myśli urządzenia domowe i wywiezione samochodami do Niemiec.

O powrocie do miejsca zamieszkania przestałem więc myśleć. W roku 1940-tym 18 marca wstąpiłem do organizacji podziemnej A .K.[3] Po pewnym czasie zostałem zaprzysiężony przez Jarochowskiego[4], który dał mi dorywcze zajęcie na stacji Bełżec. Równocześnie otrzymałam zadanie bycia łącznikiem a następnie po zaopatrzeniu mnie w fałszywe dokumenty i zapoznaniu mnie w terenie, otrzymałem zadanie prowadzenia wywiadu wraz z innymi osobami na terenie Bełżca, Tomaszowa i okolic i zbieranie danych o rozlokowaniu oddziałów okupanta, o transportach przechodzących na różnych liniach kolejowych a między innymi jakie materiały transportowały przewozy. Następne zadanie to zbieranie broni i amunicji i przywożenie jej wraz z innymi członkami organizacji jak Mieszczakowski Teofil[5] i wysyłanie jej samochodami i w miarę możliwości koleją do Lublina dla oddziałów pod ziemnych a kontakt mieliśmy w Rektyfikacji

[3] W latach 1939-1941 Stefan Kobos działał w strukturach dwóch organizacji konspiracyjnych tj. Organizacja Wojskowa i Konsolidacja Longinusów Obrońców Niepodległości „Klon”. W jednym jak i drugim przypadku struktury tych organizacji na terenie powiatu tomaszowskiego i częściowo lubaczowskiego założył ks. Józef Śliwa. Stefan Kobos od połowy grudnia związany był z komórką OW, a następnie „Klon” na terenie Bełżca.

[4] 15 XII 1939 r. został zaprzysiężony do OW w Bełżcu przez Tomasza Jarochowskiego.

[5] W oryginale tu i dalej Teofil Mieszczakowski. Niewątpliwie mowa o Teodorze Mieszczakowskim.

Spirytusu u Czarneckiego. Z Lublina natomiast pobierane były różne lekarstwa zastrzyki i bandaże od siostry PCK[6] Souer-Surowiec dla oddziałów A.K. i Batalionów Chłopskich tworzących się na terenie województw lubelskiego i rzeszowskiego.

Po pewnym czasie zostaje skierowany z dyspozycji Jarochowskiego do dyspozycji Sosny a z dyspozycji jego do dyspozycji Kostka, gdyż w tym czasie zostają aresztowani Jarochowski, Renz, Mieszczakowski i wielu innych członków tej grupy, którzy w niedługim czasie zostali przez gestapo zamordowani. W roku 1942/43 zostałem mianowany przez komendanta obwodu nr V dowódcą placówki Brzezinach do dyspozycji d-cy kompanii Kostka z zadaniem zwerbowania członków i zorganizowania obrony w Brzezinach i okolicy przed napadami band UPA. W roku 1943 zostaje zorganizowany już pluton AK, który wchodzi w skład Kompanii Kostka oddalonej 7 km od miejscowości Brzeziny a jednocześnie otrzymuję rozkaz Komendanta Obwodu V nawiązania kontaktu i rozpoczęcia współpracy z grupami partyzantki radzieckiej którą dowodził Kowpakow[7]. Po otrzymaniu rozkazu przystąpiłem natychmiast wraz z podległym mi

Rys. Tor kolejowy który był ciągle minowany przez partyzantów (zasoby Izby Pamięci w Lipsku).

[6] PCK, Polski Czerwony Krzyż, organizacja społeczno-humanitarna, powołana w 1919 r., początkowo zajmowała się niesieniem pomocy ofiarom I wojny światowej i ofiarom epidemii, później szkoleniem ratowników sanitarnych, pomocniczych kadr pielęgniarskich na wypadek klęsk żywiołowych i wojny. W czasie II wojny światowej działalność PCK skupiła się na akcji poszukiwawczej, pomocy jeńcom wojennym, więźniom obozów koncentracyjnych, wysiedleńcom i partyzantom, szkoleniu ratowników sanitarnych. Po wojnie PCK pomagał m.in. ofiarom wojny, prowadził także poszukiwania osób zaginionych (Z. Adamek, *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912-1951)*, Warszawa 2001).

[7] Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. Stefan Kobos i jego żołnierze brali udział wraz z sowiecką partyzantką Kowpaka w zaminowaniu torów kolejowych na trasie Bełżec–Susiec i w akcji zdobycia amunicji znajdującej się w wagonach umiejscowionych na stacji kolejowej w Bełżcu. Dodatkowo przez cały okres współpracy placówka AK w Brzezinach dowodzona przez „Wrzosa" wspierała partyzantkę sowiecką pożywieniem, zakwaterowaniem i wiedzą z zakresu topografii terenu (A. Pawelec, *Wspomnienia żołnierza AK* [w:] Sz. Mateja, *W ich pamięci*, Zamość 2004, s. 56-57; J. Jóźwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. II, Lublin 2001, s. 549).

plutonem AK do współpracy z grupami minerów których zadaniem było bezwzględne minowanie dróg, mostów i torów kolejowych wysadzanie pociągów okupanta hitlerowskiego itp.

W tej sprawie po raz pierwszy skontaktował ze się mną Sosna[8] były komendant V Rejonu na obwód tomaszowski[9]. Współpracę z grupami minerskimi Kowpakowa trwała bez przerwy do 20 lipca 1944, to jest dnia ukazania się oddziałów radzieckich na trasie Bełżec w pościgu za wycofującymi się w popłochu na zachód wojskami Hitlera. Po zarządzeniu ubezpieczenia przed ewentualnym nalotem hitlerowców którzy w Bełżcu i okolicy posiadali silne oddziały udzieliłem wyżej wymienionym dokładnego wywiadu o transportach wojsk Hitlera załadowany na stacji Bełżec wojskiem i materiałami wojennymi jak bomby, miny amunicja artyleria której leżało na składach ok. 1 miliona z zamiarem załadowania na transporty i kierowania na zachód. W dniu następnym w godzinach rannych przyleciał radziecki bombowiec czyniąc ogromne spustoszenie, a mianowicie w gruzach legła stacja i wszystkie

Rys. Bełżec 1941 Działo kolejowe K5 (28 cm Kanone 5 (Eisenbahn)) prowadzące ostrzał z rejonu stacji i okolic. (Zbiory Ryszarda Gawrysia)

[8] Władysław Surowiec „Sosna" s. Błażeja, ur. 28 I 1905 r., ukończył 8 klas gimnazjum. W latach 1931-1935 pracował na poczcie w Tarnopolu. W latach 1935-1939 mieszkał we Lwowie. W 1939 r. przebywał w Rzeszowie, a następnie wyjechał do Tomaszowa Lubelskiego gdzie podjął pracę w straży pożarnej. W lutym 1940 r. nawiązał w Bełżcu współpracę z ZWZ. W latach 1941-1944 oficer saperów Obwodu Tomaszów Lubelski, zastępca komendanta Obwodu ZWZ-AK, a następnie komendant tegoż Obwodu. W grudniu 1944 r. aresztowany przez NKWD. Po zwolnieniu z więzienia wyjechał z Lubelszczyzny i zamieszkał na stałe w Tychach (AIPN Lu 0279/60, Nota biograficzna Władysława Surowca, k. 17; I. Caban, *Ludzie lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, s. 181).

[9] Błędnie podana przez Stefana Kobosa funkcja pełniona przez Władysława Surowca „Sosnę", który pełnił formalnie nie stanowisko komendanta rejonu V ZWZ-AK obwodu Tomaszów Lubelski a stanowisko zastępcy komendanta obwodu Tomaszów Lubelski, następnie komendanta tego obwodu.

Rys. Niemiecka jednostka na terenie Bełżca w 1941 roku. (zbiory Ryszarda Gawrysia)

Rys. Stacja Bełżec. (zbiory Wojciecha Iwulskiego)

magazyny. Wszystkie transporty z wojskiem i sprzętem rozbite a wagony z materiałami wybuchowymi przerzucone zostały ze stacji o 500 m na okoliczne pola. Zgromadzona amunicja, miny i bomby wybuchając zarzuciły żelastwem okolice w promieniu 4 km. Do dziś trudno mi opisać chociażby w przybliżeniu dotkliwe straty wyrządzone okupantowi przez oddziały partyzantki Kowpakowa i którą przypadło mi w udziale wraz z podległym mi plutonem AK współpracować.

W tymże samym czasie na przyległych terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską tworzą się w porozumieniu z okupantem i za jego zgodą oddziały UPA które rozpoczynają z całą bezwzględnością i okrucieństwem palić

Rys. Pogrzeb Polaków pomordowanych w lesie koło Lubyczy Królewskiej w dniu 16.06.1944 r. (Zbiory IPN)

Rys. Ofiary napadu na pociąg pod Zatylem (ok. Lubyczy Królewskiej) dokonanego 16 czerwca 1944 r. przez UPA. (Zbiory IPN)

miejscowości polskie a ludność zdobytych miejscowości bestialski sposób mordować nie wyłączając starców kobiet i dzieci. Większość ofiar wrzucona jest żywcem w płonące domy a ci którym udaje się ujść z życiem, w panicznym strachu i trudzie, chronili się do miejscowości, gdzie zorganizowana była obrona, błagając o pomoc i ratunek.

I tak w czasie od 1943 do 1944 roku ginie w pociągu osobowym Lwów-Bełżec kilkadziesiąt osób. W tym około 32 członków AK na który pod bokiem Wojsk hitlerowskich stacjonujących w Bełżcu napada oddział UPA w odległości od stacji Bełżec zaledwie 1 km.

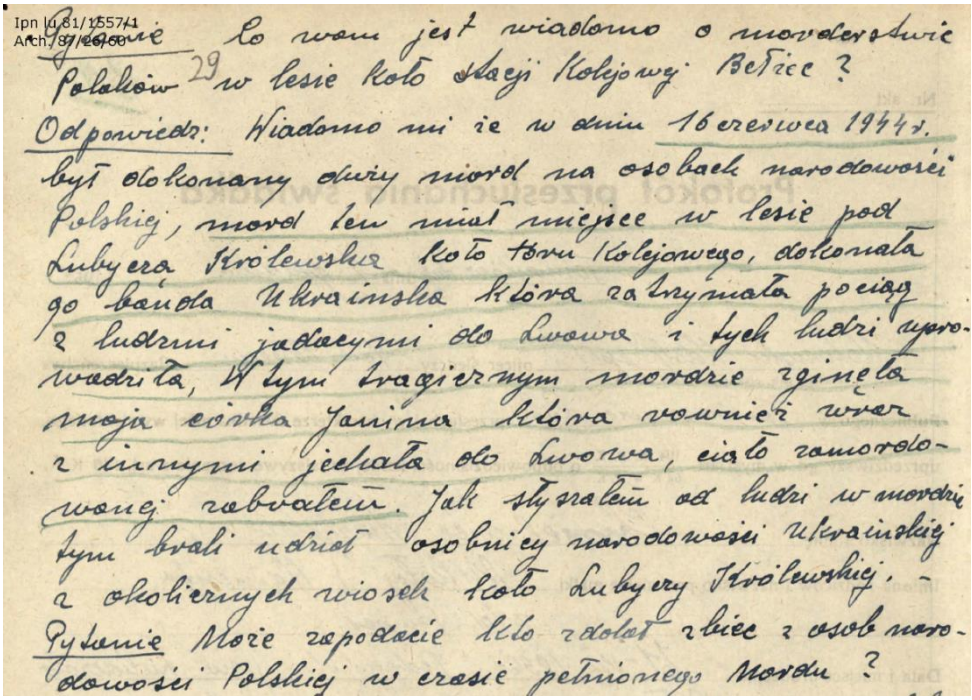
Ipn lu 81/1557/1
Arch. 87/2600

29

Pytanie Co wam jest wiadomo o mordzie Polaków w lesie koło stacji Kolejowej Bełżec?

Odpowiedź: Wiadomo mi że w dniu 16 czerwca 1944 r. był dokonany duży mord na osobach narodowości Polskiej, mord ten miał miejsce w lesie pod Lubycza Królewska koło toru kolejowego, dokonała go banda Ukraińska która zatrzymała pociąg z ludźmi jadącymi do Lwowa i tych ludzi wyprowadziła, W tym tragicznym mordzie zginęła moja córka Janina która również wraz z innymi jechała do Lwowa, ciało zamordowanej zabrałem. Jak słyszałem od ludzi w mordzie tym brali udział osobnicy narodowości Ukraińskiej z okolicznych wiosek koło Lubyczy Królewskiej. -

Pytanie Może zapodacie kto zdołał zbiec z osób narodowości Polskiej w czasie potwornego mordu?

Rys. Protokół przesłuchania świadka (IPN Lu 81/1557)

Następna faza to systematyczne napady tych oddziałów na miejscowości polskie o każdej porze dnia i nocy na całym tak zwanym pograniczu polsko ukraińskim województw: lubelskiego, rzeszowskiego i innych w odległości zaledwie 2-3 km od dowodzonej przeze mnie placówki Brzeziny. Spalone zostają doszczętnie wsie takie jak Huta, Wola, Brzezinki, Krupiec, Łukawica Bieniaszówka, Majdan, Chlewiska a nawet część Lipska i Dębiny. ***Miejscowość Brzeziny jest jak gdyby samotną wyspą na morzu wzburzonym falami a wszelkie próby napadu ze strony***

UPA odpierane są z bezwzględną zaciętością, gdyż tu schronienie znalazła ludność z większości spalonych wsi[10].

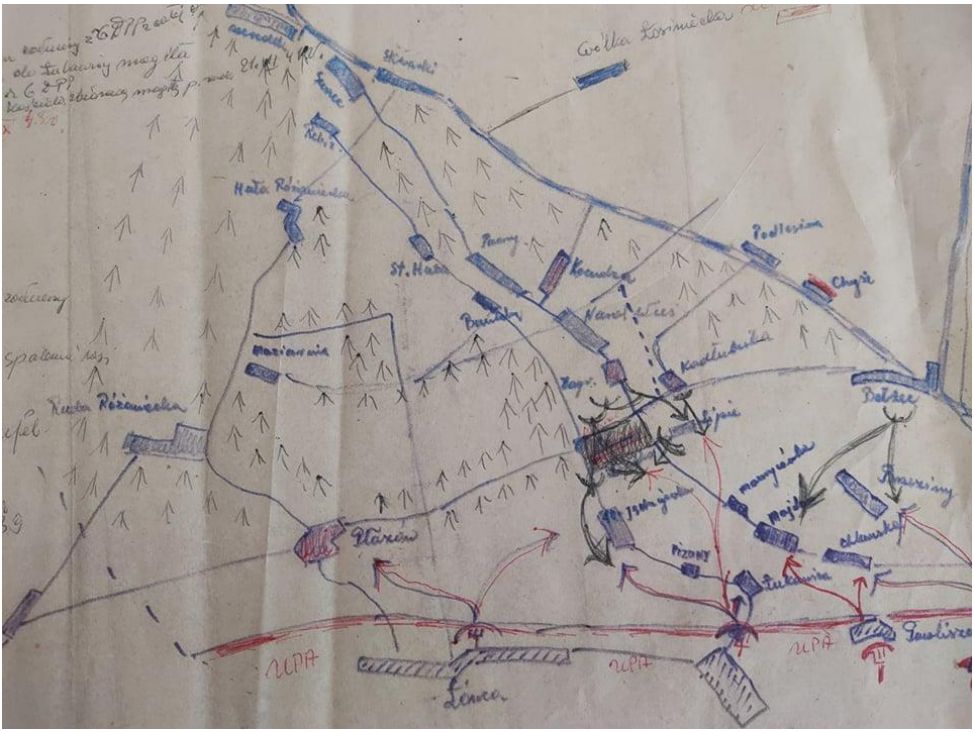

Rys. Mapa odręczna wskazująca napady bandy UPA. (zasoby Izby Pamięci w Lipsku)

Obrońcy mają bardzo ciężkie zadanie, gdyż jednostki hitlerowskie przeważnie zawsze wsparte lotnictwem w czasie każdej akcji angażują się na tyłach odpierających ataki przeciwnika oddziałów AK.

W maju 1944 r. napadł oddział UPA na kolonie Szalenik koło Bełżca i tam morduje w bestialski sposób 13 osób (uciekinierów), wtem siedmioro dzieci 2-7 lat, 3 kobiety ciężarne, 1 nauczycielkę oraz

Rys. Zamordowani przez bandy UPA w Szaleniku. (Zbiory Wojciecha Iwulskiego)

[10] W Brzezinach schronienie znaleźli mieszkańcy Bieniaszówki czy Kolajec.

Rys. Budynek w którym doszło do zbrodni w Szaleniku, przetrwał do dziś. (Zbiory Wojciecha Iwulskiego)

2 mężczyzn. Kilka dni później palą wieś Chlewiska - Majdan a następnie uderzają o świcie z całych sił na miejscowość Brzeziny, której wzmocniony pluton pod moim dowództwem zaciekle się broni odpierając przeciwnika i przystępując do kontrataku. W pościgu za napastnikami uzbrojonymi w moździerze, cekaemy i RKMy, próbuję podpalić miejscowość Kołajce i w pośpiechu zostaję zmuszony do wycofania się z tego względu, iż hitlerowcy rzucają na nasze tyły swoje oddziały i lotnictwo. Że tak zamierzam postąpić, ostrzegałem kilkukrotnie stronę przeciwnika różnymi dostępnymi mi środkami, zaznaczając przy każdej sposobności że nie jestem zwolennikiem walk bratobójczych a za każdy napad z ich strony to jest oddziałami UPA bezwzględnie odpowiem napadem. Pomimo tego przeciwnik podbudowany przez okupanta napadł w tym samym czasie na miejscowość Narol i Lipsko lecz i tu pomimo poniesionych dość znacznych strat w rannych i zabitych tak członków AK jak też i ludności cywilnej przeciwnik czy raczej napastnik otrzymuje odpowiednią odprawę i w popłochu wycofuje się na swoje tereny. Po pewnym czasie zjawiają się w tym terenie oddziały Ludowego Wojska Polskiego i oddziały Armii Radzieckiej, które zamierzają się rozprawić z, jak wówczas nazywano, banderowcami. Jednakże oddziały UPA miały nad nimi przewagę i po zaciętej kilkugodzinnej walce wspomniane oddziały zmuszone były wycofać się z walki z powodu dużej ilości rannych żołnierzy oraz 27 zabitych. Do prowadzącego przez wieś Brzeziny oficera w stopniu pułkownika zwróciłem się w imieniu ludności Brzezin i okolic o pomoc względnie o pozostawienie w miejscowości Brzeziny chociażby jednej kompanii wojska. Odpowiedział mi że raczej niech się ludność z tej wioski wyprowadzi bo i tak rady im nie damy a wojsko w takim terenie stać nie może więc w dalszym ciągu sytuacja była stale napięta i trwało tak do roku 1945. Bowiem w tymże roku późną wiosną postanowiłem za wszelką cenę doprowadzić do zaprzestania walk, to też w tym celu schwytałem wraz z dowódcą drużyny Komadowskim Józefem [11] Ukraińca

[11] Józef Komadowski „Wicher” s. Ludwika, ur. 12 XI 1913 r. w Bełżcu. Przed 1939 r. członek Związku Strzeleckiego „Strzelec”. W kampanii wrześniowej brał udział w obronie Lwowa. Wzięty do niewoli niemieckiej. W 1942 r. powrócił do Brzezin. Brał czynny udział w tworzeniu struktur BCh na tamtejszym terenie. Po akcji scaleniowej dowódca drużyny w III Plutonie Kompanii „Narol” AK pod dowództwem Stefana Kobosa. 15 IV 1947 r. ujawnił

nazwiskiem Juryniec [Wasyl], *którego pod silnym ogniem placówki UPA doprowadziłem do swojej placówki*[12]. *Następnie odesłałem go do Kosteckiego do Narola. Tam otrzymał list skierowany do dowódców oddziałów UPA z propozycją spotkania i omówienia sprawy zaprzestania walki bratobójczych oraz szereg innych spraw*[13].

---

się przed komisją amnestyjną w Tomaszowie Lubelskim (W. Hanus, *Jeden z ostatnich. Stefan Kobos „Wrzos" (1900-1976)…,* s. 41).

[12] Schwytanie przez Stefana Kobosa, Wasyla Juryńca nastąpiło w pod koniec czerwca 1945 r. z rozkazu komendanta tomaszowskiego obwodu AK.

[13] Pierwsze spotkanie za pośrednictwem Wasyla Juryńca miało miejsce w lipcu 1945 r. w lesie nieopodal Brzezin. Podczas spotkania, kompanię „Narol" reprezentował Karol Kostecki „Kostek", Stefan Kobos „Wrzos", Eugeniusz Szczepański „Turski", Karol Żołądek „Chmiel" i czterech partyzantów z Narola. Stronę ukraińską reprezentowali Prowidnyk 5 Rejonu 2 Okręgu OUN Teodor Rembisz „Zaruba", szef SB tegoż Okręgu Wasyl Fedyński „Szram ", Wasyl Juryniec i kilku członków UPA. Spotkanie zakończyło się zawarciem lokalnego porozumienia o zawieszeniu broni i wzajemnej pomocy w walce z UB. Zarówno strona ukraińska jak i polska miały także informować się o działaniach zbrojnych organizowanych przez UB. Do wzajemnych spotkań w roku 1945 dochodziło jeszcze przynajmniej kilkakrotnie. Kompanię „Narol" reprezentował głównie „Wrzos" w obecności swoich partyzantów. Szczególnie wiążąca była wspólna narada do której doszło w październiku tego roku w Bieniaszówce. W spotkaniu oprócz „Wrzosa" brali także udział komendant rejonu V „Polakowski" i dowódca kompanii AK „Narol" Karol Kostecki „Kostek". Na spotkaniu obecni byli także partyzanci z Brzezin i Narola stanowiący ochronę. UPA ponownie reprezentował „Szram" i „Zaruba" wraz z oddziałem ochrony. Tematem rozmów była wzajemna pomoc polegająca na udzielaniu informacji dotyczących rozmieszczenia w terenie oddziałów KBW i UB oraz omówienie bieżącej sytuacji politycznej i gospodarczej w powiecie. Co ważne w rozmowach w Bieniaszówce poruszono także kwestię handlu wymiennego. Dotyczył on wówczas sprzedaży przez OUN wyznaczonym polskim gospodarzom domów i urodzajów z pól pozostawionych przez Ukraińców przesiedlonych do ZSRR. Podczas rozmów uzgodniono wspólne stanowisko w tym zakresie. Tak otrzymywane fundusze były głównym źródłem utrzymania Ukraińców. Podjęcie tego tematu podczas spotkania w Bieniaszówce wyszło od mieszkańców Brzezin którzy naciskając na „Wrzosa" próbowali w tej kwestii osiągnąć porozumienie. Opuszczone gospodarstwa znajdujące się na terytorium kontrolowanym przez rejon V, z racji obowiązującego prawa, były zasiedlane przez polskich gospodarzy, którzy w wyniku wcześniejszych zbrojnych działań UPA stracili cały dobytek. W kwestii plonów obie strony uzgodniły, że polscy gospodarze, poprzez ustanowionych przez „Szrama" i „Zarubę" pełnomocników, za opłatą w różnej formie, mieli możliwość zebrania zboża. Jednym z takich pełnomocników był sołtys wsi Pawliszcze Józef Florczak, zajmujący się z ramienia „Zaruby" i „Szrama" wyceną sprzedawanych domów i zbóż. Po oszacowaniu Florczak kontaktował się z „Wrzosem", który przekazywał mu listę Polaków zainteresowanych kupnem zabudowań bądź zboża. Odbiór zakupionego towaru odbywał się u Florczaka, natomiast pieniądze trafiały do ustanowionego przez „Kostka" Eugeniusza Szczepańskiego, który przekazywał je bezpośrednio „Zarubie" lub „Szramowi". W wyniku

Na spotkaniach takich byłem wielokrotnie, na których nigdy nie było mowy o współpracy ponieważ obie strony sobie nie dowierzały aż w końcu stanęło na tym że załatwiono między jedną a drugą stroną sprawy natury czysto gospodarczej, co postaram się wyjaśnić Najwyższemu Sądowi w następnych punktach w których złożę Najwyższemu sądowi wyjaśnienia i odpowiedź na czynione mi zarzuty tak w akcie oskarżenia jak i w czasie trwania procesu, oraz za co otrzymałem tak wysoką a nie zasłużoną karę co uważam za ciężką krzywdę moralną.

Sprawa kontaktów z bandami UPA rok 1944.

Była to współpraca jedynie natury gospodarczej polegająca na tym a mianowicie:
1. Zaprzestać walk bratobójczych.
2. Pozwolić ludności wrócić do swoich domów a tym, których domy zostały spalone dać pomoc i ułatwić odbudowanie się na nowo oraz dać możność spokojnego życia wśród ludności ukraińskiej.
3. Wynagrodzić w miarę możności ludności pokrzywdzonej przez napady poniesione straty w inwentarzu żywym i martwym.
4. Zacierać przy każdej nadarzającej się okazji różnice między Polakami a Ukraińcami.

---

zawartego porozumienia sytuacja w terenie uległa znacznej poprawie. Od tego czasu pozostawione gospodarstwa poukraińskie nabywali polscy gospodarze i ekspatrianci ze Związku Radzieckiego. Ci ostatni za zezwoleniem „Szrama” otrzymywali gospodarstwa za darmo. Według danych szacunkowych na terenie 5 rejonu OUN „Zaruby” za pośrednictwem „Wrzosa”, Ukraińcy za sprzedaż gospodarstw i plonów zbóż zainkasowali od AK-WiN około 2,5 mln zł. Do kwoty tej należałoby dodać kolejny 1 mln zł zarobiony przez działającą w tym rejonie sotnię Jana Szymańskiego „Szuma. W latach 1945-1946 kwota ta stanowiła dość pokaźną sumę pieniędzy, stanowiącą główne źródło utrzymania Ukraińców na tamtejszym terenie (W. Hanus, *Jeden z ostatnich. Stefan Kobos „Wrzos” (1900-1976)…,* s. 91-93; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN-UPA 1945-1947,* Warszawa 1997, s. 94; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944-1950*, Lublin–Warszawa 2016, s. 226; AIPN Lu 07/43 t. 13, Akta agenturalnego rozpracowania kryptonim „Pasożyty” dot. Stefana Kobosa, Protokół przesłuchania Eugeniusza Szczepańskiego, 26 I 1956 r., k. 147-156; AIPN Lu 571/6 t. 1, Akta sprawy dot. Stefana Kobosa i innych, Protokół przesłuchania Karola Żołądka, 13 II 1956 r., k. 334-336).

Rys. Spotkanie z delegacją ukraińską w przysiółku Żar k. Rudy Różanieckiej, 21 maj 1945 r. Od lewej stoi kpr. Józef Borecki "Komar", od lewej siedzą: por. Jan Turowski, kpt. Marian Gołębiewski"Korab", kpt. Stanisław Książek "Rota", Mykoła Wynnyczuk "Korniejczuk", tyłem siedzą od lewej: pł Juryij Łopatyńskyj"Szejk", Sregiusz Martyniuk "Hrab" oraz Marian Warda"Polakowski". Foto z książki pt. "Bo mnie tylko wolność interesuje..." wyd. IPN Lublin.

Kupując od nich zboże dla głodującej ludności cywilnej nie czyniłem tego z tą myślą by sam mieć z tego jakiekolwiek korzyści a jedynie dlatego, że gdybym tym się nie zajął, bez mojej wiedzy i pozwolenia ludność polska, w tym całe masy uciekinierów zrobiłaby to z oddziałami UPA na własną rękę, płacąc im z góry stokroć wyższą stawkę, aniżeli ja to uczyniłem. Jako że świadkowie na tą okoliczność podają jako głównego świadka Szczepańskiego Eugeniusza, któremu powierzyłem załatwienie tej sprawy oraz ludność całych okolic, która zboże otrzymała w czasie gdy oddziały Ludowego Wojska Polskiego starały się zaprowadzić jakiś ład na terenach opanowanych przez UPA. Gdy jednak Wojsko Polskie wydało rozkaz wycofania się ludności z tych terenów, znów oddziały UPA zaczęły masowo palić wszelkie zabudowania dlatego i w tym celu ażeby przybywające oddziały Ludowego Wojska Polskiego i KBW nie miały tam punktów zaczepienia i kwaterowania. Tem samym kwitnące wsie ukraińskie zamieniono w cmentarzyska. W tym okresie wróciło do Brzezin kilka rodzin ze Związku Radzieckiego, które na skutek usytuowania granicy radziecko-niemieckiej zostały wymienione w pośpiechu z pasa granicznego do Związku Radzieckiego a zabudowania wymienionych zostały całkowicie rozebrane przez ludność ukraińską czy też na umocnienia polowe przez żołnierzy radzieckich. Nie mogłem pozwolić by ci ludzie z gromadami dzieci siedziały

pod lasem w ziemiankach więc zwróciłem się do dowódcy oddziałów UPA nijakiego Szpaka 444, którego znałem z kontaktów uprzednich z prośbą by pozwolił mi zabrać dla tych ludzi domy po ludności ukraińskiej przeznaczone do spalenia.

Wymieniony po długich perswazjach z mej strony zgodził się abym zabrał kilka domów w tym celu. Zebrałem nieszczęśników ze sobą, wskazałem im domy które otrzymałem i sam pilnując by ich nikt nie zaczepiał, bo tego się najwięcej obawiali w czasie rozbiórki i zwózki tych domów.
W taki a nie inny sposób tą sprawę załatwiłem.

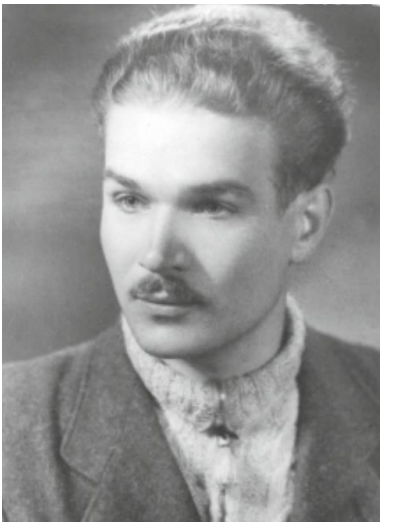

Rys. Kazimierz Kostecki (zasoby Aleksandra Hadaś)

Akcja „Burza” – rok 1944.

Dnia 19 lipca 1944 r. O zmroku otrzymałem rozkaz na piśmie od dowódcy kompanii [Karola] *Kosteckiego ps. Kostek*[14] *ażeby o świcie dnia 20 lipca 44 zająć szosę Bełżec-Rawa Ruska-Tomaszów.*

[14] Karol Kazimierz Kostecki „Kis”, „Kostek" s. Mariana, ur. 27 II 1917 r. w Stanisławowie, kapitan piechoty WP, w latach 1931-1936 uczył się w Męskim Seminarium Pedagogicznym w Stanisławowie, które zwieńczył maturą otrzymując dyplom nauczyciela szkoły powszechnej. W latach 1937-1939 uczył się w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej, otrzymując stopień plutonowego podchorążego. W 1939 r. został zmobilizowany do 79 pp. 20 DP Armii Modlin, w którym został mianowany dowódcą plutonu. Brał udział w bitwie pod Mławą, 24 IX 1939 r. ranny pod Warszawą. Od lutego 1940 r. działał w konspiracji niepodległościowej, kurier Komendy Głównej ZWZ-AK. Od 1942 r. przebywał w Narolu obejmując funkcję dowódcy kompanii „Narol” Rejonu V AK Obwodu Tomaszów Lubelski. W ramach kompanii „Narol” walczył w obronie ludności przed UPA, odpierając 22 V 1944 r. atak na Narol i okolice. Wraz z oddziałem brał udział w akcji „Burza” oraz wyzwalaniu Bełżca i Tomaszowa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie pozostał w konspiracji. W nocy z 13/14 XI 1945 r. dowodził atakiem na więzienie PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Zastępca komendanta Rejonu V, a następnie po aresztowaniu Mariana Wardy „Polakowskiego” 3 VIII 1946 r. mianowany komendantem Rejonu V AK Obwodu Tomaszów Lubelski. Aresztowany przez UB 7 I 1947 r. w Rebizantach. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z dnia 29 VII 1947 r. skazany na 6 krotną karę śmierci zamienioną na mocy amnestii z 22 II 1947 r. 15 lat więzienia. Zwolniony z więzienia 9 XI 1956 r. Zamieszkał we Wrocławiu. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Pracował jako nauczyciel. Zmarł 14 I 1998 r. we Wrocławiu (D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?. Karol Kazimierz Kostecki (1917-1998)*, Rzeszów 2013).

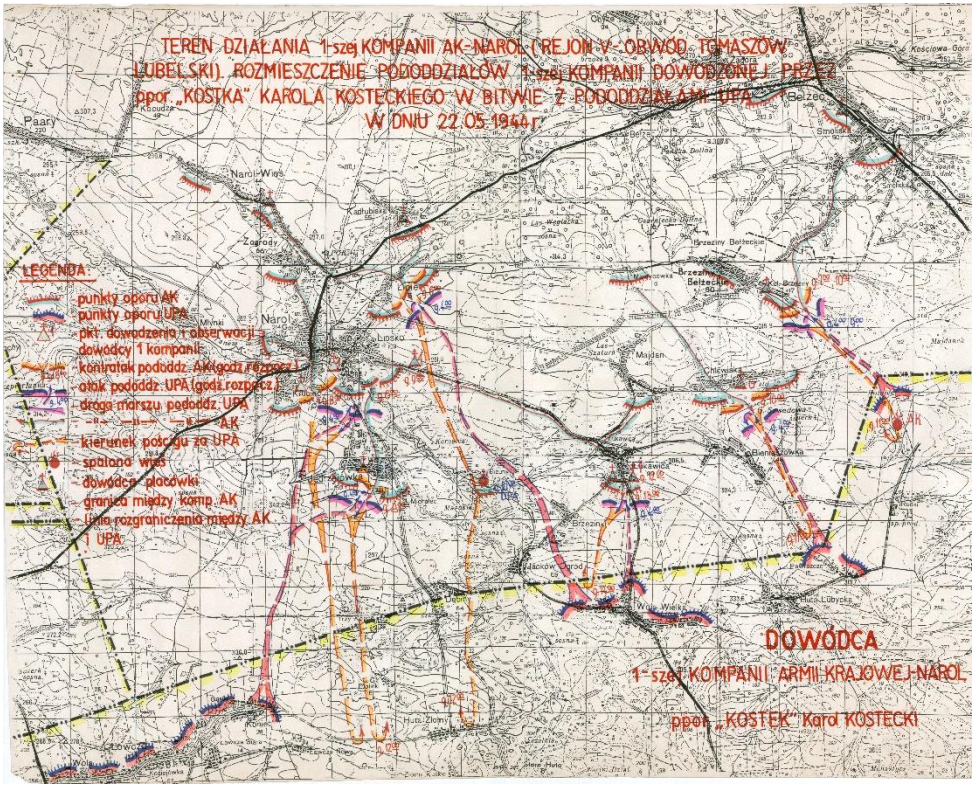

Rys. Mapa Kazimierza Kosteckiego. (zasoby Aleksandry Hadaś)

Tam mieliśmy wycofujące się oddziały niemieckie ze wschodu likwidować. Jako wsparcie mojego plutonu przydzielony mi został pluton w sile 60 członków AK pod dowództwem [Władysława] *Polniaka*[15] *z Lipska. Według tego rozkazu objąłem dowództwo nad całością i po dokładnym sprawdzeniu stanu gotowości bojowej tych ludzi jak i sprzętu wyruszyłem następnego dnia nad ranem na naznaczoną rozkazem pozycję, zajmując stanowiska w lesie wzdłuż szosy. Z chwilą gdy nawiązałem łączność z plutonami Armii Krajowej które były w pościgu za wycofującymi się okupantami, otrzymałem rozkaz od por. Kostka przez gońca, udania się z kompanią na koncentrację. Mieliśmy rozkaz posuwania się wraz z oddziałami Armii Czerwonej. Zaznaczyć muszę, że w tym czasie oddziały UPA napadały jeszcze na nasze wioski . W tym celu zostawiłem Żołądka Karola w Brzezinach wraz z ludźmi z tzw. Samoobrony i kilku członków AK jako załogę, z zadaniem obrony w razie napadu*

[15] Władysław Polniak s. Józefa, ur. 10 I 1899 r. w Lipsku.

ze strony Ukraińskiej na miejscowość Brzeziny. Sam z oddziałem udałem się na koncentrację która odbywała się w Lasach Zamojskich[16].

Kolejny fakt zaistniał jesienią 1944 roku, to jest w czasie rajdów oddziałów UPA na szereg miejscowości polskich w wyniku których wymordowano kilkudziesięciu ludzi w pobliżu mojej wsi w Brzezinach. W tym czasie nakazałem podległym sobie członkom AK bezwzględną czujność i kontrolę osób podejrzanych, wzmacniając w tym celu posterunki kontrolne. W owym czasie doprowadzono do mnie 3-ch ludzi w mundurach Armii Czerwonej kompletnie umundurowanych a jedynie bez broni, których po wyjściu z lasu k/Brzezin zatrzymał patrol, w którym d-cą patrolu był Iwat Stanisław[17] *członek AK i inni. W owym czasie roiło się od wypadków gdzie oddziały UPA rabując magazyny wojskowe, taki miał miejsce np. w woj. rzeszowskim. W wyniku rabunków nawet dość wielkie ich oddziały umundurowane były w mundury Wojska Polskiego by tem łatwiej wprowadzić w błąd w akcjach przeciwko nim idące Ludowe Wojsko Polskie i KBW a zarazem wprowadzać w błąd placówki rozsiane na pograniczu tzw. ukraińsko-polskim i podstępnie palić i mordować ludność polską. Tej samej metody używali gdy chodziło o spotkanie się*

[16] W trakcie realizacji założeń planu „Burza" na Lubelszczyźnie Stefan Kobos i jego partyzanci brali udział w lipcu 1944 r. w opanowaniu Bełżca i Tomaszowa Lubelskiego. Następnie kompania AK „Narol" przeszła do miejsca koncentracji we wsi Skaraszów, staczając po drodze potyczkę z Niemcami na skraju lasu pod Kaczórkami (pow. zamojski). W Skaraszowie żołnierze z „Narola" utworzyli 2. kompanię II batalionu w ramach 9. pp. AK, pod dowództwem Karola Kosteckiego „Kostka". 29 VII 1944 r. żołnierze opuścili miejsce koncentracji i powrócili do Narola, gdzie zostali częściowo zdemobilizowani, zaś uzbrojenie postanowili ukryć. Oddział uniknął w ten sposób rozbrojenia przez Armię Czerwoną (J. Wołoszyn, *Stefan Kobos „Michorowski", „Wrzos"* [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951-1963*, Warszawa 2013, s. 77-78).

[17] Stanisław Iwat „Murzyn s. Franciszka, ur. 2 VI 1922 r. w Rawie Ruskiej, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, z zawodu spawacz. Od 1942 r. w plutonie III AK Brzeziny pod dowództwem Stefana Kobosa. Ujawnił się w marcu 1947 r. w WUBP w Gdańsku. W latach późniejszych działał w grupie przestępczej Tadeusza Lachowicza. Grupa operowała na terenie Gdańska i Wrocławia. Wyrokiem WSR we Wrocławiu z dnia 17 II 1949 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 III 1949 r. w więzieniu WUBP we Wrocławiu (IPN Gd 04/12, Charakterystyka grupy przestępczej dokonującej napadów rabunkowych w województwie wrocławskim i gdańskim w latach 1947-1948. Kwestionariusze osobowe członków grupy przestępczej, s. 1; AIPN Wr 1/76, Akta personalne więźnia Stanisława Iwata, wyrok WSR we Wrocławiu, 17 II 1949 r., k. 6-31; AIPN Wr 155/965, Akta nadzoru dot. Stanisława Iwata, protokół wykonania kary śmierci, k. 8).

Rys. Karol Żołądek

z Oddziałami Armii Czerwonej. Znając wszelkie ich podstępy a wiedziałem dokładnie że będą nas chcieli nie siłą to podstępem zdobyć – przesłuchałem tych ludzi w obecności Żołądka Karola[18], Iwata Stanisława i innych członków AK w mieszkaniu Komadowskiego Pawła [19] w Brzezinach i po blisko 3-ch godzinach ustaliłem, że są to faktycznie dezerterzy Armii Radzieckiej, a są na usługach UPA a celem ich było przeprowadzenie wywiadu w Bełżcu i Brzezinach o miejscach rozlokowania na placówce tak w Bełżcu jak i w Brzezinach. Osobnicy ci byli w dyspozycji grupy likwidacyjnej dowodzonej przez Iwana z miejscowości Kołajce, ponadto brali udział we wszelkich napadach do czego w końcu jeden wśród nich zupełnie się przyznał i reszta zaprzeczyć nie mogła. Początkowo tłumaczyli się, że idą do Lwowa - co niezgodne było z prawdą, gdyż idąc w kierunku na Lwów mogli i musieli ominąć Brzeziny nie narażając się na zatrzymanie.

---

[18] Karol Żołądek (Zubrzycki) „Chmiel” s. Wojciecha, ur. 10 III 1911 r. w Brzezinach. Ukończył 3 klasy szkoły podstawowej. W 1934 r. ukończył służbę wojskową w 19 pp. we Lwowie. W kampanii wrześniowej 1939 r. służył w 19 pp we Lwowie. 24 IX 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej pod Lwowem, został przewieziony do więzienia w Jarosławiu skąd uciekł do Brzezin. Od 1942 r. w AK kompanii „Narol” gdzie pełnił funkcje łącznika, a następnie dowódcy drużyny placówki AK w Brzezinach. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal w konspiracji. Ujawnił się 15 IV 1947 r. w PUBP w Lubaczowie. Po ujawnieniu nawiązał ponowny kontakt ze Stefanem Kobosem „Wrzosem”. Pełnił funkcję jego osobistego łącznika w kontaktach z Janem Leonowiczem „Burtą” i Janem Gorączką „Lontem”. Do lutego 1956 r. ukrywał się. 8 II 1956 r. dobrowolnie oddał się w ręce Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 28 IX 1956 r. skazany został na 8 lat pozbawienia wolności, po zastosowaniu amnestii na 4 lata. Po wyjściu z więzienia pracował jako stolarz i na własnym gospodarstwie rolnym. W 1971 r. znalazł się pod ponowną obserwacją SB KPMO w Tomaszowie Lubelski w związku ze sprawą operacyjnego sprawdzenia krypt. „Samorodek” dot. rozpracowania osób trudniących się handlem obcą walutą i złotem na terenie gminy Bełżec. W związku z brakiem możliwości dotarcia funkcjonariuszy SB KPMO w Tomaszowie Lubelskim do osób objętych rozpracowaniem podjęto bezskuteczne próby zwerbowania Karola Żołądka na tajnego współpracownika. Pomimo wielokrotnych prób nakłonienia go do współpracy pozostał nieugięty (AIPN Lu 00228/1037/J, Zeszyt ewidencyjny kandydata na TW dot. Karola Żołądka).

[19] Paweł Komadowski s. Wawrzyńca, ur. 23 VI 1902 r. w Brzezinach. W okresie od wiosny 1947 r. do grudnia 1947 r. udzielał pomocy ukrywającym się Stefanowi Kobosowi i Eugeniuszowi Szczepańskiemu. Aresztowany przez UB 29 II 1956 r. w związku ze sprawą Stefana Kobosa. 16 IV 1956 r. zwolniony z aresztu na mocy amnestii. Zmarł 28 IX 1959 r. (W. Hanus, M. Szczepańska, *75. Rocznica obrony Brzezin*…, s. 15).

Rys. Zabudowania Pawła Komadowskiego - miejsce spotkań dowódców oddziałów leśnych. (zasoby rodziny Komadowskich)

Rys. Paweł Komadowski (zasoby rodziny Komadowskich)

W końcu wszyscy trzej przyznali że są uciekinierami z Armii Czerwonej, a że znali cały sztab członków UPA więc nie było wątpliwości po co przybyli i czego szukali w Brzezinach czy też w Bełżcu. Mając wszelkie dane otrzymałem rozkaz zlikwidowania szpiegów co też zostało wykonane.

Rabusie z Zagród rok 1945.

Fakt taki miał miejsce wiosną 1945 r. A mianowicie. Na trasie Jarosław-Narol kilku osobników zorganizowało szajkę rabunkową, którą trudno było wyśledzić. Co pewien czas ginęły rolnikom konie, krowy i trzoda chlewna a następnie zaczęto mordować ludzi, przeważnie przejezdnych a między innymi zamordowany został jakiś lekarz uciekinier, któremu zrabowali sprawcy z tejże szajki 15000 gotówki, futro, które sprzedali w Jarosławiu za 9000 zł oraz tekę skórzaną w której miało się znajdować jedynie, parę jakichś papierów i zastrzyki. Po dołożeniu wszelkich starań schwytano koło Narola we wsi Zagrody 2-ch osobników z bronią z których jeden zbiegł a jednego ujęli członkowie AK i dostarczyli do mojej placówki. Po przesłuchaniu wymieniony przyznał się do czynionych mu zarzutów i poniósł zasłużona karę. Uczyniłem to dlatego jedynie gdyż rabunki i morderstwa zaczęły się szerzyć w sposób zastraszający i bezwzględny.

Napad na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim[20]

Fakt taki zaistniał w dniu 13 listopada 1945 roku. Chodziło „Kostkowi” o uwolnienie w sposób legalny kilku aresztowanych członków AK z jego kompanii z Narola przez władze UB Tomaszów Lubelski. W tym celu dwa dni przed napadem porozumiał się „Kostek” z szefem UB Tomaszów Lubelski, który zgodził się skontaktować z „Kostkiem”. W tym celu zorganizowano spotkanie „Kostka” z szefem UB Tomaszów Lubelski w lesie koło Bełżca zwanym „Wysoka Górka".

Zadaniem moim było ubezpieczenie wraz z kilkoma ludźmi z których Żołądek Karol miał za zadanie skierować przybyłego z Tomaszowa szefa UB do lasu na umówione miejsce. Po pewnym czasie od strony Bełżca przybył samochodem szef UB w towarzystwie Narwika (Jerzy Diaczyszyn – członek AK)[21]*, który przybył jako zakładnik gdyż przebywał jako aresztowany w areszcie UB w Tomaszowie Lubelskim i kierowca samochodu. Po wyjściu z samochodu szef UB i Narwik udali się w las gdzie siedział Kostek i z nim prowadzili rozmowę około godziny po czym rozeszli się i szef UB*[22] [Stefan Pietruszyński] *wraz z Narwikiem i kierowca*

---

[20] Więcej zob. D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?...,* s. 136-147; D. Iwaneczko, *Rozbicie aresztu UB w Tomaszowie Lubelskim* [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945-1948*, praca zbiorowa pod red. W. Frazika i F. Musiała, Kraków-Warszawa 2020, s. 101-113; W. Hanus, *Jeden z ostatnich. Stefan Kobos „Wrzos” (1900-1976)…,* s.103-110).

[21] Jerzy Diaczyszyn „Narwik”, „Bąk” s. Michała i Leopoldy Szlecht, ur. 5 V 1915 r. w Lubaczowie, w 1936 r. ukończył szkołę średnią w Rawiczu. W 1937 r. ukończył szkołę podchorążych rezerwy w 62 pp. w Bydgoszczy. Wraz z wybuchem II wojny światowej zmobilizowany do 62 pp. w Bydgoszczy, ranny pod Warszawą. Od grudnia 1939 r. przebywał w Warszawie i Makowie Podhalańskim, skąd w lipcu 1940 r. przyjechał do Narola. W październiku 1940 r. aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na zamku w Lublinie. Po 3,5 miesiącach powrócił ponownie do Narola. W latach 1941-1944 pracował na stacji kolejowej w Bełżcu. Od 1943 r. z inicjatywy Władysława Surowca „Sosny” zaprzysiężony do AK. Od lipca 1944 r. komendant Rejonu I Obwodu Tomaszów Lubelski. 14 VIII 1945 r. aresztowany w Tyszowcach przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim pod zarzutem współpracy z AK. Wchodząc w skład komisji likwidacyjnej przy PUBP w Tomaszowie Lubelskim został zwolniony z aresztu 17 X 1945 r. (AIPN Lu 06/715, Akta kontrolno – śledcze dot. Jerzego Diaczyszyna).

[22] Stefan Pietruszyński, s. Hipolita, ur. 11 kwietnia 1916 r. w Warszawie. Ukończył on 7 klas szkoły podstawowej i dwie klasy średniej szkoły handlowej. W latach 1938-1941 pracował jako sprzedawca w Sulejowie, a następnie w dziale administracyjnym Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Piotrkowie. Od maja 1941 r. ukrywał się przed gestapo w Radomiu, gdzie posługiwał się fałszywym dowodem osobistym na nazwisko Stefan Kaliński. W latach 1941–1943 pracował jako konduktor na stacji kolejowej w Skarżysku. Tam też 1 września 1943 r. wstąpił do PPR – używał w niej pseudonimu „Albert” – i współredagował dwutygodnik „Bój AL”. Od lipca 1944 r. działał w I Brygadzie Ziemi Kieleckiej AL pod dowództwem Mieczysława Moczara, z którą brał udział w walkach z Niemcami.

odjechali w stronę Bełżca a „Kostek” udał się w stronę Lipska. Ja zaś z ludźmi udałem się do Brzezin. Z treści rozmowy jaką prowadzili „Kostek” z szefem UB wynikało że do zgody nie doszło o czym dowiedziałem się po południu tegoż dnia od Kosteckiego. Ustalono, że na spotkanie z „Kostkiem” ma przybyć Komendant Wojenny Armii Czerwonej z Tomaszowa Lubelskiego[23]*. Do spotkania między „Kostkiem” a Komendantem Wojennym nie doszło. Jak się później dowiedziałem od „Kostka”, który oświadczył że szef UB stwierdził, że on takiej władzy nie posiada i zwolnić aresztowanych nie może a to samo miał oświadczyć Komendant Wojenny Armii Czerwonej.*

Po tych rozmowach otrzymałem od „Kostka” dnia 13 listopada 1945 r. rozkaz by zebrać kilku odważnych ludzi i stawić się z nimi wieczorem w lesie koło Bełżca. Rozkaz ten wykonałem i po przybyciu do lasu na umówione mi miejsce zastałem już oddział około 30 ludzi z bronią, do której to grupy i ja dołączyłem swoich ludzi.

W październiku 1944 r. został z ramienia PPR skierowany do Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych, po ukończeniu której otrzymał awans na stopień podporucznika. Dnia 19 grudnia 1944 r., postanowieniem Zarządu Polityczno-Wychowawczego, Pietruszyński został skierowany do pracy w organach bezpieczeństwa na stanowisko zastępcy kierownika PUBP w Łukowie, a następnie – od 30 stycznia 1945 r. – mianowany kierownikiem tego urzędu. Kierując PUBP w Łukowie dał się poznać jako osoba inteligentna i energiczna, zdecydowana w walce z podziemiem niepodległościowym. Po ośmiu miesiącach, 20 sierpnia 1945 r. – z powodu nieporozumień na linii przełożony–podwładny – został przeniesiony do PUBP w Tomaszowie Lubelskim i mianowany jego nowym kierownikiem. Po ataku kompanii „Narol” na areszt tomaszowskiego PUBP, do którego doszło 14 listopada 1945 r., kierownictwo WUBP w Lublinie stwierdziło, że Pietruszyński nie nadaje się do pełnienia kierowniczych stanowisk w organach bezpieczeństwa. Podczas odprawy szefów powiatowych struktur UBP w siedzibie WUBP w Lublinie, która odbyła się 28 listopada 1945 r., Pietruszyński został ukarany naganą w związku „z niesumiennym wykonywaniem obowiązków służbowych i dopuszczaniem się karygodnych czynów, co przekładało się na niski poziom pracy podległego mu urzędu”. W trakcie zarządzonej przerwy w naradzie Stefan Pietruszyński wyszedł z sali i popełnił na korytarzu drugiego piętra WUBP w Lublinie samobójstwo, strzelając sobie z pistoletu w podbródek (W. Hanus, *Urząd Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944-1956* (tekst w przygotowaniu do druku)).

[23] Według wspomnień Karola Kosteckiego był nim niejaki mjr Gaspręcki.

Rys. Kazimierz Kostecki odprawa z żołnierzami.
Ruda Różaniecka 1945 r. (zasoby Aleksandry Hadaś)

Razem po sprawdzeniu całego oddziału stan wynosił 42 ludzi. Po przybyciu „Kostka” a było, już dość ciemno, udaliśmy się na bok i nastąpił podział całości na 3 grupy z których pierwsza pod dowództwem „Kostka” miała wtargnąć do więzienia i uwolnić przebywających tam więźniów. W grupie tej znajdowałem się i ja jako zastępca. Druga grupa miała za zadanie zająć Urząd Pocztowy a trzecia grupa szosę Tomaszów –Zamość. Po przybyciu do Tomaszowa grupa pierwsza forsując płot znalazła się na terenie aresztu. Jak dowiedziałem się dopiero w śledztwie grupy II-ga i III-cia zajęły swoje stanowiska. My w tym czasie przystąpiliśmy do wyłamywania krat. Po pewnym czasie odezwały się strzały z broni automatycznej i KBK w naszym kierunku oraz z budynku głównego UB wyrzucono trzy granaty przez okno w naszym kierunku. W jedno i drugie miejsce posypały się strzały z naszej grupy a gdy to nie skutkowało i dalej strzelano oddano dwa strzały z działek a mianowicie 1 w kierunku budynku radiowęzła a drugi w budynek z którego padł granat. Po strzałach naszych z działka zapalił się dach budynku jak

Rys. Wnętrze cel więzienia UB w Tomaszowie Lubelskim. Fot. wykonał Marek Wodzyński,
(zasoby Regionalnego Muzeum im.dr. Janusza Petera w Tomaszowie Lubelskim)

również nastąpiła wokoło cisza. W tym czasie wypuściliśmy 50 więźniów z tzw. Cebulówki - natomiast z aresztu na Tekli, jak go nazywano, nie wypuszczaliśmy żadnych więźniów, gdyż tam siedzieli jeszcze ważni przestępcy kryminalni. Co dokładnie zabrano z urzędu nie wiem a stwierdzić mogę, że wiem jedynie o 2 krowach i 3 koniach który to inwentarz zabrał oddział z Huty Suśca.

Sprawa nieujawnienia się i magazynowania broni

Po aresztowaniu Kosteckiego w styczniu 1947 roku pozostałem sam w terenie i okres taki trwał do kwietnia 1947 r. W miesiącu tym nastąpiło ujawnienie oddziału[24]*. W tym czasie zgłosił się do mnie* [Stanisław] *Szybkowski*[25] *z Narola i zażądał bym z nim udał się do Tyszowiec do* [Mariana] *Pilarskiego ps. „Grom"*[26]*,*

Rys. Biskup Stefan Wyszyński w Tyszowcach rok 1947. W tle na koniu dowódca major Marian Pilarski Jar (zasoby Dariusza Pilarskiego)

[24] Ujawnienie partyzantów kompani WiN „Narol", w tym placówki w Brzezinach, miało miejsce 16 IV 1947 r. przed komisją amnestyjną w Narolu.

[25] Stanisław Szybkowski „Chmiel", „Ormian" s. Floriana, ur. 10 IX 1902 r. w Wesołej, pow. Brzozów. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W latach 1919-1939 służył w 10 pp. i 38 pp. w Przemyślu. W 1939 r. służąc w 164 pp. brał udział w kampanii wrześniowej. W 1940 r. związał się na terenie Przemyśla z ZWZ organizowanej przez Teofila Dałkana. W wyniku wykrycia organizacji i fali aresztowań jej żołnierzy przez gestapo wyjechał z Przemyśla do Narola, gdzie w maju 1942 r. nawiązał kontakt z Janem Wolańczykiem „Leliwą", zostając zaprzysiężonym do ZWZ-AK. W 1943 r. aresztowany i osadzony w obozie w Zamościu. W 1944 r. został mianowany zastępcą dowódcy plutonu Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Na wskutek przebytej choroby do czerwca 1946 r. nie prowadził aktywnej działalności konspiracyjnej. Od lipca 1946 r. pełnił stanowisko komendanta Obwodu „WiN" Tomaszów Lubelski. 12 IV 1947 r. ujawnił się przed komisją amnestyjną w Narolu. Po ujawnieniu związał się kolejno z PPS i PZPR. 23 II 1948 r. jako informator „Smok" został pozyskany przez UB do współpracy. Pozyskania dokonał por. Leon Cholewka. Po 2 latach współpracy 31 V 1955 r. został wyłączony z dalszej sieci agenturalnej z uwagi na postępującą chorobę płuc (AIPN Rz 042/52, Akta operacyjne dot. Stanisława Szybkowskiego i innych, AIPN Rz 0087/127, Teczka personalna informatora „Smoka", AIPN Lu 0279/60, Nota biograficzna Stanisława Szybkowskiego, k. 20).

[26] Marian Pilarski „Jar", „Grom", „Olgierd" s. Franciszka, ur. 30 VIII 1902 r. w Pisarzowicach. Posiadał wykształcenie średnie. Wraz z wybuchem I wojny światowej

zgłosił się na ochotnika do 3 p. Legionów Polskich – Brygady Karpackiej. W 1920 r. brał udział w wojnie z bolszewikami, w której pod Tyszowcami został ciężko ranny. W latach 1920-1939 plutonowy, a następnie chorąży zawodowy WP. W tym okresie pełnił stanowisko dowódcy plutonu, adiutanta dowódcy baonu w 83 p. kobryńskim Armii Polesie. Wraz z wybuchem II wojny światowej pod Kockiem dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł udając się do Tyszowiec, gdzie w grudniu 1939 r. stanął na czele tamtejszej placówki ZWZ-AK, działającej w ramach Inspektoratu Zamojskiego, a następnie 21 kompanii AK Inspektoratu Zamojskiego. W 1944 r. z chwilą zaostrzenia konfliktu polsko – ukraińskiego kierowanej przez „Groma” kompanii Tyszowce powierzono zabezpieczenie północno – wschodniego odcinka na linii Kotlice – Tyszowce – Stara Wieś. Po zakończeniu zmagań wojennych i wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium państwa polskiego pozostał w konspiracji. Poszukiwany przez NKWD i UB. Dla bezpieczeństwa na własną prośbę został skierowany do obwodu zamojskiego, gdzie odpowiadał za wywiad. Od tej chwili posługiwał się również pseudonimami „Jar” i „Olgierd”. W lipcu 1946 r. został mianowany komendantem Zrzeszenia „WiN” obwód Zamość, a następnie inspektorem Inspektoratu Zamojskiego. Wiosną 1947 r. ujawnił się pozornie przed komisją amnestyjną, po czym ponownie tworzył struktury konspiracyjne przyszłej organizacji, działającej od 1948 r. jako II Inspektorat Zamojski, którego sztab główny mieścił się w klasztorze Ojców Bernardynów w Radecznicy. Jesienią 1948 r. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie członków nowej organizacji, a następnie rozbudowa jej struktur obejmująca 4 obwody (Zamość, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów i Krasnystaw). Zaledwie po niecałych 2 latach od zaprzysiężenia II Inspektorat Zamojski został namierzony i zlikwidowany przez UB w kwietniu 1950 r. W tym samym miesiącu aresztowany został „Jar”. Podczas rozbicia organizacji zarekwirowano broń maszynową i archiwum organizacji. Trwające półtora roku śledztwo wymierzone wobec Mariana Pilarskiego zakończyło się sporządzeniem aktu oskarżenia, w którym zarzucono mu kierowanie nielegalną organizacją, mającą na celu obalenie przemocą Polski Ludowej. 17 V 1951 r. zgodnie z decyzją kierownictwa WUBP w Lublinie połączono sprawy wszystkich osób wchodzących w skład sztabu Inspektoratu Zamojskiego aresztowanych wiosną 1950 r. w jedną całość. Proces wobec głównego dowództwa Inspektoratu Zamojskiego odbył się w dniach 9-16 X 1951 r. przed WSR w Lublinie. Na ławie oskarżonych, obok Mariana Pilarskiego, zasiedli Stanisław Bizior, prowincjał Zakonu Ojców Bernardynów O. Andrzej Szepelak, Władysław Skowyra, Kazimierz Kaleta, Alfred Thor, Józef Wołoszczuk, ks. Józef Płonka, ks. Jan Ryba i brat zakonny Piotr Golba. Wszystkich oskarżonych uznano winnych zarzucanych im czynów. Dodatkowo „Jara” uznano winnym m.in. kierowania organizacją konspiracyjną, przechowywania broni palnej i amunicji, nakłaniania do przeprowadzenia w maju 1946 r. zamachu na więzienie PUBP w Zamościu, wydawania wyroków śmierci na funkcjonariuszy UB, MO i działaczy partyjnych. WSR w Lublinie skazał Mariana Pilarskiego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze wraz z przepadkiem na rzecz skarbu państwa całego mienia. 28 listopada 1951 r. NSW w Warszawie podtrzymał wyrok w mocy, bez uwzględnienia skargi rewizyjnej obrońców i skazanych. Bolesław Bierut wobec Mariana Pilarskiego i Stanisława Biziora nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok na Marianie Pilarskim został wykonany 4 marca 1952 r. w więzieniu

od którego on otrzymał pismo w tej sprawie. Nie namyślając się długo, udałem się z wymienionym pociągiem do Zamościa a stamtąd do Tyszowiec i wreszcie do Szczebrzeszyna gdzie wyjaśniono nam szczegóły z ujawnienia oddziałów AK. W owym czasie zapoznałem Pilarskiego, „Burtę"[27] [Jana Leonowicza] *i wielu*

---

na zamku w Lublinie. 7 XI 1991 r. Sąd Warszawskiego Okręgu uznał za nieważny wyrok WSR w Lublinie (Z. Leszczyńska, *Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może*, cz. II, Lublin 2003, s. 199-203).

[27] Jan Leonowicz „Burta", ur. 15 I 1912 r. w majątku Żabcze w powiecie tomaszowskim. Absolwent szkoły powszechnej i gimnazjum, po ukończeniu którego wstąpił do 2 pułku Strzelców Konnych w Hrubieszowie, gdzie w stopniu plutonowego wziął udział w kampanii wrześniowej w bitwie Wołyńskiej Brygady Kawalerii pod wsią Mokra. W wyniku odniesionych ran podjął decyzję o powrocie do Poturzyna. Pod koniec 1939 r. przystąpił do SZP, a następnie do ZWZ. 25 XII 1939 r. wraz z niewielkim oddziałem rozbił posterunek policji granatowej w okolicach Łaszczowa. Udział w tej akcji przyczynił się do jego aresztowania przez policję ukraińską i osadzenia w areszcie w Poturzynie. Dzięki wstawiennictwu ojca wyszedł na wolność. Z obawy przed ponownym aresztowaniem nawiązał kontakt ze strukturami tomaszowskiego Obwodu AK, wchodząc w skład Oddziału Dywersji Bojowej pod dowództwem Zenona Jachymka „Wiktora", gdzie pełnił funkcję dowódcy sekcji szturmowej Poturzyn odcinka Wschód. Wraz z oddziałem brał udział w brawurowych akcjach na posterunek Policji Ukraińskiej w Poturzynie i na niemiecki magazyn broni w Tarnawatce. Po wykonanych zadaniach, chcąc przeczekać grożące mu niebezpieczeństwo ze strony okupanta, osiadł w sztabie Obwodu AK w Puszczy Solskiej niedaleko Rebizantów. Wszedł w skład Kompanii Leśnej dowodzonej przez ppor. Witolda Kopcia, gdzie został dowódcą jednego z patroli plutonu lotnego żandarmerii polowej sierżanta Wacława Kaszuckiego. Wiosną 1944 r. jako zwiadowca wszedł w skład Kompanii Żelaznej dowodzonej przez sierżanta Andrzeja Dżygałę. W czerwcu 1944 r. stacjonując wraz z oddziałami tomaszowskiego Obwodu ZWZ-AK w Puszczy Solskiej został otoczony przez wojska niemieckie w ramach wielkiej operacji obławnej Sturmwind II. Bez szwanku wraz z kilkoma partyzantami przebił się przez trzy pierścienie niemieckiego okrążenia. Uczestnik akcji „Burza". Wraz z nastaniem okupacji sowieckiej nadal w konspiracji. Zorganizował kompanię dywersyjną zwaną Żelazną Kompanią w sile około 20-30 żołnierzy. Pod koniec czerwca 1945 r. wraz z kompanią brał udział w potyczce ze 120 osobowym oddziałem NKWD przybyłym z Tomaszowa do Łaszczowa. Podczas małej amnestii nie ujawnił się, postanawia dalej prowadzić walkę niepodległościową. Stanął na czele niewielkiej drużyny, której celem było zdobywanie broni i amunicji poprzez rozbrajanie milicjantów i ormowców, rozpędzanie zebrań agitacyjnych PPR. 31 VI 1946 r. oddział partyzancki „Burty" wykonał w Kmiczynie wyrok śmierci na wiceprzewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej Wincentym Umerze, ojcu późniejszego wicedyrektora Departamentu Śledczego MBP ppłk. Adama Humera. W latach 1947-1950 „Burta" dowodził patrolem leśnym liczącym w zależności od danej sytuacji od 3 do 7 ludzi. Patrol wsparty był tzw. siatką terenową liczącą przeszło 200 współpracowników obejmującą pięć powiatów tomaszowski, biłgorajski, hrubieszowski, zamojski i lubaczowski. W latach 1948-1950 patrol wykonał szereg wyroków śmierci na

innych dowódców z terenu Zamojszczyzny. Tak z „Gromem” jak i „Burtą” pierwszy raz zapoznałem się w Tyszowcach. Pilarski ps. „Grom” z którym zapoznałem się w Tyszowcach oświadczył mi osobiście po powrocie ze Szczebrzeszyna bym ludzi ujawnił a sam się nie ujawnił ponieważ tworzyć się będzie nowa organizacja AP. Przekonywał mnie, że i tak ci co będą ujawnieni zostaną aresztowani. Następna rozmowa osobista z „Gromem” odbyła się w maju 1947 roku i od tej pory z wymienionym osobiście się nie widziałem a jedynie za pośrednictwem „Burty” otrzymywałem od niego do późnej jesieni 1947 r. różne zawezwania na kontakty. Nie stawiłem się na te wezwania, gdyż nie aprobowałem ich działań i doszedłem w krótkim czasie do wniosku że zostałem wprowadzony w błąd za który przyjdzie mi ciężko odpokutować. Nie ujawniając się postanowiłem ograniczyć moją działalność do ukrywania się. Innych działań nie podejmowałem. Co zaś się

Rys. Major Marian Pilarski Jar. Rok 1947 w Tyszowcach oczekuje na przybycie biskupa St. Wyszyńskiego. (Zasoby Dariusz Pilarski)

działaczach partyjnych i funkcjonariuszach, a także dokonał wielu akcji ekspropriacyjnych na urzędy gminne, pocztowe i spółdzielnie samopomocy chłopskiej. „Burta” zginął 9 II 1951 r. w zasadce zorganizowanej przez grupę operacyjną UB w Nowinach. Ciało po jego śmierci przez okres 2 tygodni wystawiono na dziedzińcu PUBP w Tomaszowie na widok publiczny. Pochowany w bezimiennej mogile. (AIPN Lu 08/200 t. 1-22, Sprawa Obiektowa kryptonim "Niedobitki" prowadzona w latach 1949-1956 przez PUBP/PU ds. BP w Tomaszowie Lubelskim dot. oddziałów AK-WiN "Burty" (Jan Leonowicz) i "Mogiłki" (Jan Turzyniecki) działających na terenie powiatu tomaszowskiego, H. Pająk, *Burta…,* W. W. Bednarski, *Jan Leonowicz ps. „Burta” (1912-1951). Legendarny dowódca oddziału podziemia narodowego na Zamojszczyźnie*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” nr 43/2007, s. 78-81, M. Stawecki, *"Burta" przeklęty! "Burta" wyklęty, "Burta" doceniony?,* 2014).

tyczy „Mogiłki"[28] [Jan Turzyniecki] *i „Burty" to wyjaśnić muszę z całą szczerością, że na tych ludzi najmniejszego wpływu nie miałem. Nie życzyłem sobie żadnych kontaktów z „Burtą" i z „Mogiłką". Radziłem mu jako starszy kolega w obecności Karola Żołądka aby rozpuścić ludzi i zaprzestać swej działalności. Przyznaję szczerze, że „Mogiłka" wiedział o tym, że nie jestem jego dowódcą bo mu to w obecności „Burty" w lesie oświadczyłem, że to co radzę to nie jako przełożony bo nim nie jestem a jako starszy ich kolega. Od tej pory z wymienionym nie widziałem się więcej a w śledztwie dowiedziałem się że na tej rzekomo ja go mianowałem dowódcą grupy z którą grasował jeszcze do roku 1952. Natomiast Burta jak się*

[28] Jan Turzyniecki vel Marian Piwkowski „Mogiła", „Mogiłka", „Wrzos" s. Antoniego i Justyny Bakalewicz, ur. 17 II 1919 r., ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Do wybuchu wojny pracował w Zakładach Przemysłowych w Tarnowie i we Lwowie. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w areszcie w Tomaszowie Lubelskim z którego zbiegł. Po ucieczce z więzienia nawiązał kontakt z dowódcą oddziału zbrojnego BCh Franciszkiem Bartłomowiczem „Brzękiem", a następnie związał się z oddziałem samoobrony „Grupą Bojową z Lasu Dąbrowa", z którą w kwietniu 1943 r. dołączył do oddziału partyzanckiego AK dowodzonego przez „Polakowskiego". Jeszcze tego samego roku przeszedł do oddziału ppor. Zenona Jachymka „Wiktora" dowódcy Oddziałów Dywersji Bojowej w Obwodzie AK Tomaszów Lubelski oraz Odcinka Wschodniego Obrony Przeciwukraińskiej. Brał udział w walkach z UPA m. in. pod Saharyniem 9 III 1944 r. Walczył z Niemicami w akcji „Burza". Po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal w konspiracji. Jesienią 1944 r. zmobilizowany do IV Batalionu Drogowego LWP w Lublinie, z którego zdezerterował w kwietniu 1945 r., powracając do oddziału Zenona Jachymka. Ujawnił się w sierpniu 1945 r. W latach 1945-1947 zamieszkał w Sopocie. W kwietniu 1947 r. powrócił na teren pow. tomaszowskiego, gdzie 14 IV 1947 r. ujawnił się po raz drugi. Zwerbowany pod pseudonimem „Wrzos" do współpracy z PUBP w Tomaszowie Lubelskim celem rozpracowania oddziału WiN pod dowództwem Jana Leonowicza „Burty". Po krótkim okresie zerwał współpracę z PUBP i nawiązał kontakty z „Burtą", po jego śmierci 9 II 1951 r. przejął po nim dowództwo. Aresztowany w Siemnicach 10 X 1953 r. podczas obławy zorganizowanej przez funkcjonariuszy PUBP w Tomaszowie Lubelskim i żołnierzy KBW. Wyrokiem WSR w Lublinie z 27 XII 1954 r. skazany na karę śmierci zamienioną 11 VII 1955 r. przez NSW na karę dożywotniego więzienia, a następnie wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 28 VIII 1956 r. złagodzoną na karę 12 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 18 VI 1964 r. zwolniony warunkowo z więzienia. Po wyjściu z więzienia zamieszkał w Tomaszowie Lubelskim, gdzie zmarł 15 III 1965 r., odznaczony w 1944 r. Krzyżem Walecznych (S. Poleszak, *Jan Turzyniecki (1919-1965)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956,* Słownik biograficzny, t. II, Kraków-Warszawa-Wrocław 2004, s. 539-543).

zorientowałem dawał swoim podwładnym zawsze do zrozumienia ze ja jestem ich przełożonym, dlatego tylko i w tym celu ażeby byli zawsze jemu podporządkowani.

W końcu wyjaśniam, że w tym czasie nie miałem już żadnych podwładnych, że zwolniłem wszystkich z przysięgi, nakazałem złożenie broni i przystąpienie do uczciwej pracy. Zamiaru poszerzenia organizacji na nowo w ogóle nie miałem. Posiadałem jednak broń zmagazynowaną, przywiezioną z koncentracji bez świadków, zatem mogłem zawsze cokolwiek czynić w tym kierunku. Broni tej nie ujawniłem jedynie dlatego gdyż na spotkaniu z Pilarskim ps. „Grom” zaznaczył mi, że broń ta może być potrzebna w początkach działalności AP[29].

Rys. Jan Leonowicz. (Ze zbiorów IPN Oddział w Lublinie)

Jestem głęboko przekonany, że w obecnej dobie szeroko pojętego humanitaryzmu socjalistycznego i w dobie naprawienia popełnionych błędów w latach minionych Sąd Najwyższy rozpatrzy moją sprawę bezstronnie i sprawiedliwie.

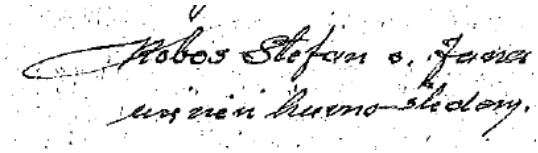

Kobos Stefan s. Jana

[29] Według Stefana Kobosa organizacja nosiła nazwę Armii Polskiej i była zalążkiem II Inspektoratu Zamojskiego AK.

Porucznik Stefan Kobos „Wrzos” to pomnikowa postać wśród „niezłomnych”. Niestety wraz z odejściem na wieczną wartę ostatnich partyzantów pamięć o nim jako jednym z najdłużej ukrywających się konspiratorów na Zamojszczyźnie, traktowana z niedostateczną uwagą przez współczesną historiografię podziemia zbrojnego, coraz mocniej się zacierała. Zapamiętany został jako człowiek bez reszty oddany sprawie niepodległej Rzeczypospolitej i do końca wierny drodze, którą obrał. Zapłacił za to bardzo wysoką cenę. Po wielomiesięcznym śledztwie wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie 28 września 1956 r. został skazany na dożywotnie więzienie (na mocy amnestii karę skrócono do piętnastu lat). W 1959 r., z powodu licznych chorób i poważnego wieku, władze zgodziły się udzielić mu przerwy w odbywaniu kary. Po wielu latach walki o dobre imię przed Sądem Wojewódzkim, Sądem Najwyższym i Radą Państwa PRL w grudniu 1968 r. zwolniono go z odbycia pozostałej części zasądzonej kary więzienia i wyznaczono trzyletni okres próbny.

Zapamiętany został jako dowódca wymagający, a zarazem wyrozumiały, wrażliwy na ludzką krzywdę. Wśród partyzantów i lokalnej społeczności cieszył się bezgranicznym zaufaniem, autorytetem i sympatią. Dzięki tym cechom zjednał sobie ludzi i mógł przebywać w ukryciu przez tak długi czas. Brzeziny, do których trafił przypadkowo w październiku 1939 r. wraz z bliskimi, stały się miejscem, w którym spędził 16 lat swojego życia. Tu zorganizował i dowodził plutonem Armii Krajowej wraz z którym ochraniał wieś przed działaniami hitlerowskiego okupanta i bezwzględnym okrucieństwem oddziałów UPA. Po wyzwoleniu mieszkańcy odwdzięczyli mu się bezgraniczną lojalnością, troską i pomocą w trudnych dla niego latach.

Stefan Kobos spełniając swój żołnierski obowiązek w poczuciu odpowiedzialności za miejscową ludność, dowodząc placówką ZWZ-AK w Brzezinach, chronił ich życie i własność. W 1947 r., po raz pierwszy czując zbliżający się koniec wolności, napisał pełen emocji list skierowany do mieszkańców Brzezin, w którym w sposób autentyczny i szczery chciał podziękować za lata wsparcia.

List Stefana Kobosa „Wrzosa” do mieszkańców Brzezin, 2 września 1947 r., (Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 988/1437, Dowody rzeczowe do sprawy Stefana Kobosa i innych, k. 12–14

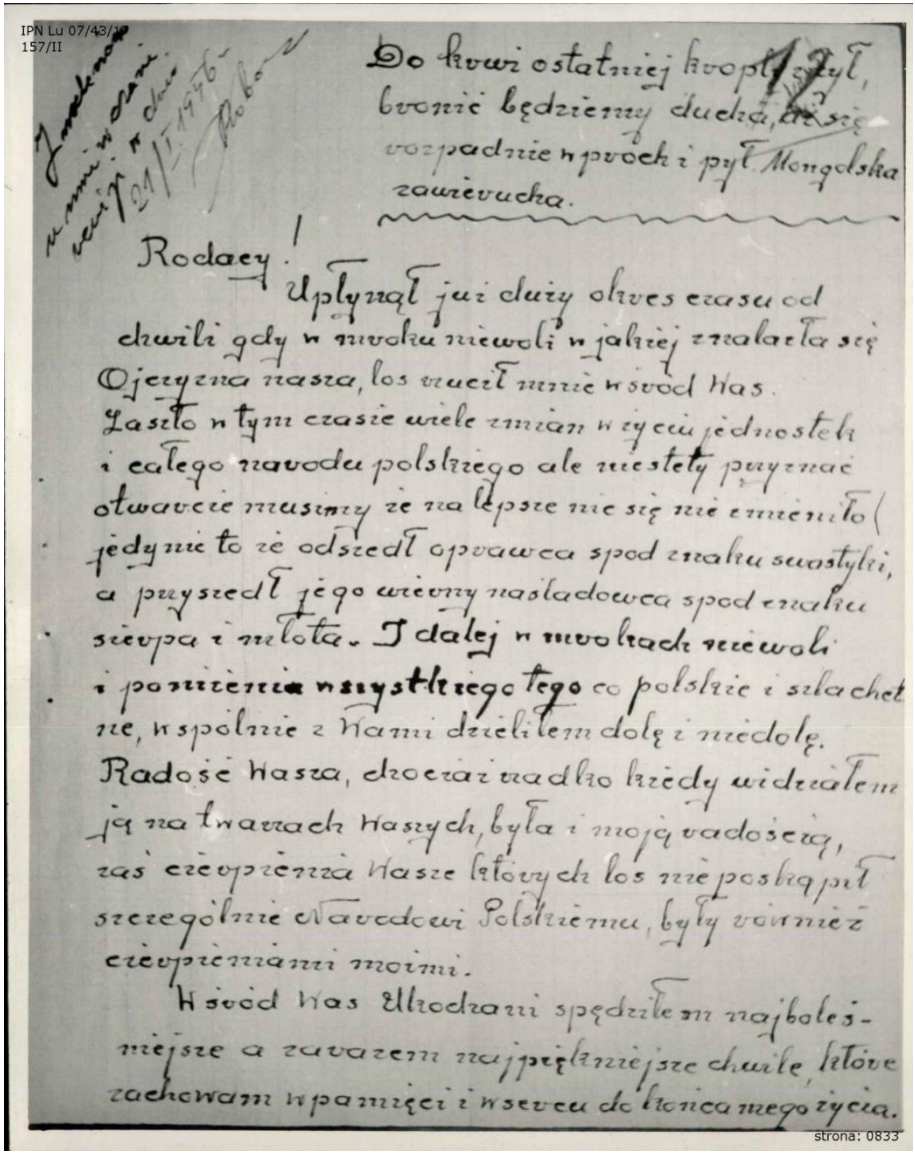

IPN Lu 07/43/17
157/II

Jak niezbadane są wyroki Boże, tak niewątpliwie nadeszła chwila, że wśród Was dłużej pozostać niemogę. Gdziekolwiek nieubłagany los mnie rzuci, - sercem i myślą zawsze będę z Wami.

Bardzo mi jest przykro że odchodząc od Was po tylu wspólnych przeżyciach nie mogę osobiście podziękować Wam i zacnym Rodzinom Waszym, za dobre serca Wasze - dowody szczerego przywiązania i życzliwości jakiej zaznałem wśród Was i zacnych Rodzin Waszych.

Do Boga zwracam się z prośbą by pozwolił mi dożyć takiej chwili - bym mógł zobaczyć Was i Rodziny Wasze i spłacić Wam i Rodzinom Waszym choć cząstkę długu wdzięczności jaki zaciągnąłem wobec Was i Rodzin Waszych nie wyłączając nieletniej dziatwy, za pomoc jakiej udzielaliście mi zawsze i wszędzie tam gdzie zachodziła ku temu potrzeba, bez względu na to że zagrażało Wam i zacnym Rodzinom Waszym niejkie niebezpieczeństwo tak ze strony byłych jak i obecnych moskiewców-okupantów Polskiego.

Bądźcie mężni i świeżcie nadal wrogiem Waszym, bojaźliwym i słabego ducha!

strona: 0769

IPN Lu 07/43/17
157/II

z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć! Zapewniam Was i Rodziny Wasze że prześladowania, więzienia morderstwa dokonane na narodzie Polskim przez zgraję zwyrodnialców i zaślepieńców - nie mogą być zmarnowane. Ta garstka opętańców i ślepców doszła u szczytu swej bezsilnej wściekłości do przekonania, że jednak niema takiej siły która zdolna byłaby zabić ducha narodu Polskiego. Pamiętajcie, że jak przez całe wieki tak i obecnie - prawda zwycięży, dlatego że prawdą jest Bóg.

Gmach zbudowany na fundamencie terroru podstępu, obłudy, fałszu, kłamstwa, tyrani despotyzmu i zbrodni, - legnie w gruzach przy najlichszym podmuchu wiatru, grzebiąc zarazem jego budowniczych.

Warunki i czas nie pozwalają mi na to bym mógł powiedzieć Wam wszystko ale wierzę że taka chwila nadejdzie.

Rozstając się z Wami życzę Wam i Rodzinom Waszym wytrwania. Z całego serca

strona: 0813

IPN Lu 07/43/17
157/II

Jeszcze raz dziękuję Wam i zacnym Rodzinom Waszym za wszystko a szczególnie za uratowanie Ojczyzny i Wolności.

Tych wszystkich którym wyrządziłem jakąkolwiek przykrość lub krzywdę, - tą drogą najserdeczniej przepraszam.

Niech Bóg błogosławi Wam i zacnym Rodzinom Waszym w pracy dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Królowa Korony Polskiej - Niepokalana Dziewica Maria którą za patronkę obrałeś sobie, - niech prowadzi Was i Rodziny Wasze ku lepszej świetlanej przyszłości.

Brzeziny dn. 2.IX.1947.

Wrzos.

Zmarł w czasie wojny
w dniu 21.I.1956
Kobos

strona: 0767

Po ogłoszeniu wyroku w sprawie Stefana Kobosa „Wrzosa” 29 sierpnia 1956 r. mieszkańcy Brzezin i okolicznych wsi: Chlewisk, Łukawicy, Lipia, Lipska, Bełżca, Bieniaszówki, Narola i Huty Lubyckiej, pamiętając jak wiele mu zawdzięczają rozpoczęli bezprecedensową walkę o jego ułaskawienie. Dobitnym przykładem było podanie do Przewodniczącego Rady Państwa Władysława Gomułki o ułaskawienie Stefana Kobosa, do którego dołączona była lista poparcia podpisana przez 640 osób. Tylko z Brzezin podpisało się na liście 228 osób.

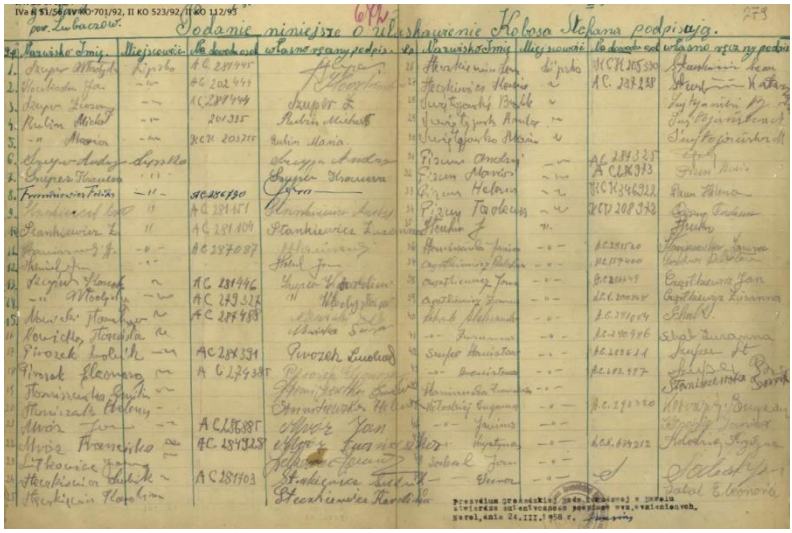

Podanie miniejsze o ułaskawienie Kobosa Stefana podpisują.

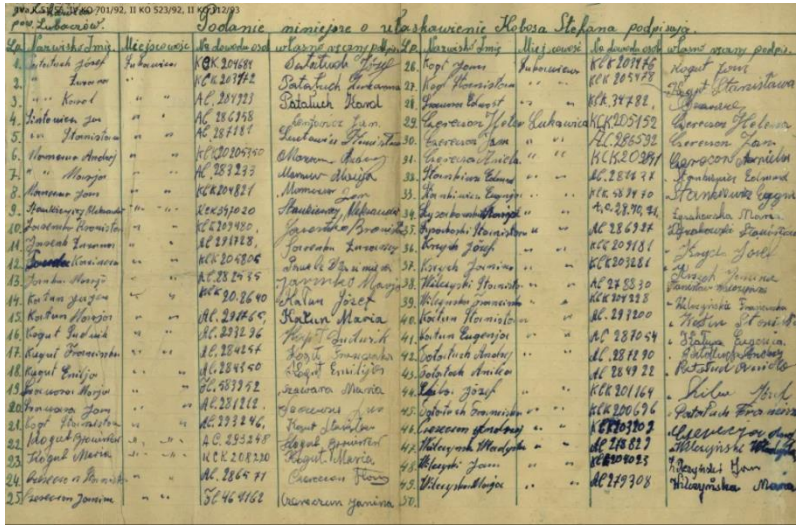

Podanie miniejsze o ułaskawienie Kobosa Stefana podpisują.

Podanie Alojzego Szczepańskiego do Sądu Najwyższego w Warszawie, 21 VIII 1956 r., (Źródło: AIPN Lu 571/6 t. 2, Akta sprawy dot. Stefana Kobosa i innych, k. 819–820)

Szczepański Alojzy.
gm. Brzeziny
pow. Biłgoraj
pow. Tomaszów
województw. Lublin

Brzeziny dnia 21 VIII 1956 r.

SĄD NAJWYŻSZY
OTRZYMANO
24 VIII 1956
ZAŁĄCZNIKÓW

28 SIER. 1956
Nr Gen 12 5869/56
Nose zał.

Prośba
Do
Najwyższego Sądu w Warszawie.

Zwracam się dziś w imieniu całej wioski oraz wiosek sąsiednich z prośbą o zwolnienie ujętych, Szczepańskiego Eugenjusza, i Kobusa Stefana w Brzezinach dnia 22 II 56 r.

Podczas okupacji, należeli do Armi Krajowej, czynnie się przeczynili wraz partyzantką Związku Radzieckiego do rozsadzenia od wewnątrz okupanta hitlerowskiego.

Minowali mosty kolejowe oraz paraliżowali linie pojazdów samochodowych, również bronili wiosek przed zniszczeniem i morderstwem ludzi cywilnych przez bandę U.P.

Dzięki im cała okoliczność zawdzięcza swoim dobytkom i życiu.

Gdy nastąpiło wyzwolenie wstąpili w szeregi Armi wyzwoleńczej aby wypędzić wroga.

Później gdy nastąpiło ujawnienie ujawnili się i chcieli pracować i odbudowywać nowe odrodzone państwo ludowe.

Ale jednak ktoś z pośród kolegów chciał się przymilić do władz Bezpieczeństwa i władz wojskowych i skarżyli niepodobne rzeczy. A Wojsko Polskie wraz z Urzędem Bezpieczeństwa napadali na wioskę i szczelali jak za psami i od tego czasu przejęci strachem i odgrażaniem władz, oraz wiedzieli jak w więzieniu śledczych przedtem odbierali zdrowie.

I postanowili z kryć się do czasu Amnestii która by ich [illegible]

Oraz przed tą szeroką amnestją, którą Polska Ludowa ogłosiła ich ujęli przez jedenaście lat ręki po cudze nie wyciągnęli, ani nikogo nie zabili jedno słownie na swiat głowy nie wystawili co świadczam ja i cały szerek swiadki w z całej okoliczności, którzy chętnie podpisali i życzyli im szybkiego wyjścia.

Lista ta będzie przedłożona przez obrońcę przed sądem powiatowym w Zamościu.

Proszę Sądu Najwyższego, wziąść to pod uwagę bo w dniu 4 II 56 r. odbędzie się rozprawa w Zamościu woj. Lublin. Ja proszę w imieniu całej okoliczności o zwolnienie ich. Ponieważ słaby stan zdrowia ich nie pozwala najmniejszej kary.

Proszę Sądu Najwyższego, o zwolnienie ich, aby mogli wtak silnej Polsce Ludowej pracować w raz całą okoliczno która z tęsknotą czeka na nich by mogli razem budować lepsze jutro oraz w przyspieszeniu wykonania planu.

I Prosił bym Sąd Najwyższ o przychylne załatwienie mej prośby.

Alojzy Szczepański.

Rys. Alojzy Szczepański - s. Edmunda i Eleonory ur. 08 VIII 1932 r. zm.28 XII 1971 r. Członek organizacji WiN pod dowództwem por. Stefana Kobosa.

Alojzy Szczepański[30]

Z oczywistych względów władze nie przychyliły się do tej prośby.

[30] Alojzy Szczepański s. Edmunda, ur. 8 VIII 1932 r. w Brzezinach, brat Eugeniusza Szczepańskiego.

Wraz ze sprawą Stefana Kobosa i Eugeniusza Szczepańskiego ujętych w trakcie obławy 21 stycznia 1956 r., UB w wyniku szeroko zakrojonego śledztwa w okresie od 27 lutego do 4 marca 1956 r. aresztowało za pomoc udzieloną „Wrzosowi” kilku mieszkańców Brzezin i okolicznych wsi.

Rys. Edmund Szczepański

(ur. 4 VII 1904, zm. 28 VIII 1974)

Rys. Paweł Komadowski

(ur. 23 VI 1902, zm. 28 IX 1959)

Rys. Antoni Kuśmierczak

(ur. 17 VIII 1912, zm. 14 XI 1987)

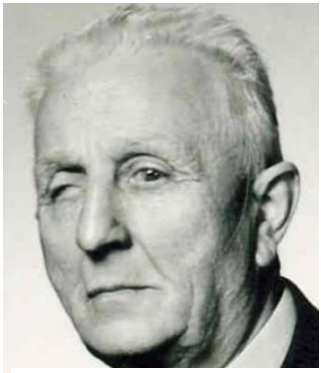

Rys. Edmund Pizun

(ur. 28 XII 1920, zm.15 VI 2000)

Rys. Józef Jarosz

(ur. 16 III 1913, zm. 16 IV 1998)

Rys. Albin Wielgosz

(ur. 18 IX 1923, zm. 16 IV 1992)

Wśród nich znaleźli się: Paweł Komadowski, Antoni Kuśmierczak[31], Józef Jarosz[32], Edmund Pizun[33], Jan Ragan[34], Edmund Szczepański[35], Albin Wielgosz[36]

---

[31] Antoni Kuśmierczak s. Andrzeja, ur. 17 VIII 1912 r. w Chlewiskach, ukończył 2 klasy szkoły powszechnej. Od XII 1947 r. do VII 1952 r. ukrywał w swoich zabudowaniach Stefana Kobosa i Eugeniusz Szczepańskiego, natomiast od VII do IX 1952 r. również małżonkę „Wrzosa” Marię Kobos. Oprócz zapewnienia miejsca ukrycia wraz z żoną Anielą udzielał pomocy materialnej ukrywającym się. W latach 1954-1956 pracował jako konwojent w Centrali Mięsnej w Tomaszowie Lubelskim. Zmarł 14 XI 1987 r. (AIPN Lu 02/498 t. 1, Postanowienie o wszczęciu śledztwa wobec Antoniego Kuśmierczaka, 29 II 1956 r., s. 12; W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin…,* s. 15).

[32] Józef Jarosz s. Józefa, ur. 16 III 1913 r. w Brzezinach, ukończył 3 klasy szkoły podstawowej, murarz. Pracował w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowalnym w Bełżcu. Aresztowany 28 II 1956 r. za współpracę z Kobosem. 8 V 1956 r. zwolniony z aresztu na mocy amnestii. Zmarł 16 IV 1998 r. (AIPN Lu 0279/2, Kwestionariusz osobowy dot. Józefa Jarosza, k. 185; W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin…,* s. 16).

[33] Edmund Pizun s. Mikołaja, ur. 28 XII 1920 r. w Bełżcu, ukończył 3 klasy gimnazjum. W okresie okupacji w AK Kompanii „Narol” pod dowództwem Stefana Kobosa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal w konspiracji. Ujawnia się w 1947 r. Po ujawnieniu wznawia kontakty ze Stefanem Kobosem. Od 1948 r. aktywnie zaangażowany w pomoc finansową i materialną dla ukrywających się Stefana Kobosa, Eugeniusza Szczepańskiego i Karola Żołądka. W latach 1946-1953 zatrudniony na stacji kolejowej w Bełżcu, a następnie kierownik handlowy w GS w Bełżcu i GS w Tomaszowie Lubelskim. 15 VII 1948 r. wstąpił do PPS, a następnie do PZPR, w której nie przejawiał aktywnej działalności. Aresztowany w lutym 1956 r. w związku ze śledztwem WUdsBP w Lublinie prowadzonym wobec Stefana Kobosa. Zmarł 15 VI 2000 r. (W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin…,* s. 16).

[34] Jan Ragan s. Karola, ur. 24 VII 1903 r. w Brzezinach. W okresie okupacji żołnierz AK Kompanii „Narol” pod dowództwem Stefana Kobosa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal w konspiracji. Ujawnia się w 1947 r. Po ujawnieniu wznawia kontakty ze Stefanem Kobosem. Od 1948 r. aktywnie zaangażowany w pomoc finansową i materialną dla ukrywających się Stefana Kobosa, Eugeniusza Szczepańskiego i Karola Żołądka. Aresztowany w lutym 1956 r. w związku ze śledztwem WUdsBP w Lublinie prowadzonym wobec Stefana Kobosa. Z aresztu WUdsBP w Lublinie – więzienie w Chełmie zwolniony na mocy amnestii 23 V 1956 r. Przed aresztowaniem pracował w jako ekspedient w sklepie GS w Brzezinach. Zmarł w 1975 r. (W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin…,* s. 16), AIPN Lu 02/498 t. 1, Wniosek o zatrzymanie na 48 godzin Jana Ragana, 16 II 1956 r., s. 18, AIPN Lu 41/189, Akta Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie w sprawie wydania zaświadczenia o represjonowaniu z przyczyn politycznych dot. Jana Ragana).

[35] Edmund Szczepański s. Jana, ur. 4 VIII 1904 r. w Lewandówce koło Lwowa. Od 1947 r. zaangażowany w ukrywanie partyzantów Zrzeszenia WiN. Stały współpracownik Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski. W latach 1952-1956 ukrywał w swoim gospodarstwie Stefana Kobosa „Wrzosa”. W związku z tym faktem aresztowany 21 I 1956

Długi okres ukrywania się Stefana Kobosa był możliwy dzięki przestrzeganiu przez niego zasad ścisłej konspiracji. Przez okres przeszło 16 lat od października 1939 r. do chwili aresztowania w styczniu 1956 r. Stefan Kobos działał, mieszkał i ukrywał się w Brzezinach Bełżeckich. W okresie:

- od października 1939 r. do 16 kwietnia 1947 r. mieszkał a następnie ukrywał się w zabudowaniach Stanisława Zubrzyckiego,

Rys. Stanisław Zubrzycki
(ur. 13 VIII 1906, zm. luty 1971)

r. Zwolniony z aresztu na mocy amnestii. Zmarł 28 VIII 1974 r. w Brzezinach (W. Hanus, M. Szczepańska, *75. rocznica obrony Brzezin…,* s. 15).

[36] Albin Wielgosz vel Kazimierz Wrześniewski „Kaliński” s. Błażeja, ur. 18 IX 1923 r. w Brzezinach. Ukończył 3 klasy gimnazjum kupieckiego w Chełmie. Z zawodu kolejarz. W okresie okupacji niemieckiej pracował jako rachmistrz w Spółdzielni Spożywczej w Brzezinach, a następnie na stacji kolejowej w Rawie Ruskiej, od 1942 r. w placówce AK w Brzezinach kompanii „Narol”, dowodzonej przez Stefana Kobosa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal w konspiracji. 4 VI 1945 r. podjął pracę na stacji kolejowej w Bełżcu. 1 XI 1945 r. został oddelegowany służbowo do Marciszowa w woj. jeleniogórskim, gdzie pracował jako telefonista w PKP. W marcu 1946 r. po powrocie do Brzezin nawiązał ponowny kontakt z dowództwem kompanii „Narol”. W ramach organizacji zajmował się dostarczaniem sprzętu radiotechnicznego. Ujawnił się 15 V 1947 r. przed komisją amnestyjną w PUBP w Jeleniej Górze. Po ujawnieniu wznowił kontakty ze Stefanem Kobosem udzielając mu pomocy finansowej i materialnej. 13 I 1954 r. zwerbowany do współpracy z UB jako informator „Żukowski” przez Wojciecha Kitę szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Wykorzystywany w działaniach operacyjnych wymierzonych wobec Stefana Kobosa. 5 V 1955 r. na spotkaniu z kierownikiem PUdsBP w Tomaszowie por. Bronisławem Komińczykiem przyznał się, że w lutym 1954 r. zdekonspirował się ze swojej działalności agenturalnej przed „Wrzosem”. Aresztowany w lutym 1956 r. w związku ze śledztwem WUdsBP w Lublinie prowadzonym wobec Stefana Kobosa. Zwolniony z aresztu 27 IV 1956 r. na mocy amnestii. Po wyjściu z więzienia wyjechał do Gietrzwałdu w woj. olsztyńskim (AIPN Lu 0024/789 t. 1-2, Teczka personalna informatora „Żukowskiego”).

- od 16 kwietnia 1947 r. do 9 grudnia 1947 r. ukrywał się w zabudowaniach Pawła Komadowskiego,

- od 9 grudnia 1947 r. do października 1952 r. ukrywał się w zabudowaniach Antoniego Kuśmierczaka. Wraz z nim ukrywali się wówczas Eugeniusz Szczepański (w okresie od 9 grudnia 1947 r. do lipca 1952 r.), Bolesław Goch (grudzień 1947 r. – styczeń 1948 r.) i Maria Kobos żona „Wrzosa” (od lipca do września 1952 r.). Oprócz zapewnienia schronienia Antoni Kuśmierczak wraz z żoną Anielą zapewniali ukrywającym się także żywność,

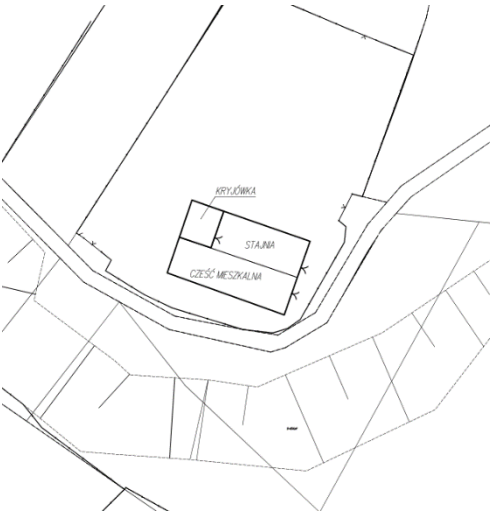

Rys. Droga do kryjówki u Antoniego Kuśmierczaka prowadziła przez stajnię, a zasłonięte brusami wejście, znajdowało się za żłobami.

- od października 1952 r. do chwili aresztowania 21 stycznia 1956 r. Stefan Kobos wraz z Eugeniuszem Szczepańskim ukrywali się w zabudowaniach rodzinnego gospodarstwa. Wraz z nimi w okresie od listopada 1952 r. do marca 1953 r. ukrywał się także Karol Żołądek. Rodzina Szczepańskich przez ten okres cały okres zapewniała poszukiwanym wyżywienia. Żona „Wrzosa”, Maria w okresie od października 1939 r. – do lipca 1944 r.

Rys. Wejście do kryjówki w stajni, gdzie ukrywali się Stefan Kobos z Eugeniuszem Szczepańskim (ze zbiorów Oddziału IPN w Lublinie)

Rys. Stajnia, gdzie ukrywali się Stefan Kobos z Eugeniuszem Szczepańskim, w zabudowaniach rodziny Szczepańskich w Brzezinach (ze zbiorów Oddziału IPN w Lublinie)

mieszkała wraz z mężem w zabudowaniach Stanisława Zubrzyckiego, zaś w okresie od lipca 1944 r. do czerwca 1952 r. ukrywała się w domu Stanisława Żołądka, a następnie w zabudowaniach Antoniego Kuśmierczaka (w okresie od lipca 1952 r. do września 1952 r.), skąd za namową męża wyjechała na zachód Polski kryjąc się początkowo u rodziny zamieszkałej w Maniowie, pow. Dąbrowa Tarnowska (w domu rodzinnym Kobosów u Walerii Flisowskiej siostry „Wrzosa”), a następnie kolejno na terenie powiatu oświęcimskiego w miejscowościach Brzezinka (u swojej siostry, Ludwiny Polaczek z d. Piwczyk i jej męża Jana), w miejscowości Harmęże (u swojego brata, Józefa Piwczyka) i w Jawiszowicach (u swojej siostry, Franciszki Piwczyk). Marię aresztowano 13 lutego 1956 r. w Jawiszowicach i przewieziono do aresztu WUdsBP w Lublinie. Zwolniona z aresztu 19 kwietnia 1956 r.

Rys. Edmund Szczepański podczas rewizji kryjówki

Rys. Dom Jana i Ludwiny Polaczków w Brzezince, pow. oświęcimski, gdzie ukrywała się żona Stefana Kobosa, Maria, po wyjeździe z Brzezin, 24 czerwca 1955 r. (ze zbiorów Czesława Polaczka)

Rys. Maria Kobos, żona „Wrzosa”

Władze komunistyczne robiły wszystko, by prawdziwi bohaterowie zostali wymazani ze zbiorowej pamięci. Nawet w domach byłych partyzantów czy osób mocno związanych z ruchem partyzanckim, nie mówiło się głośno o okresie powojennym, gdyż mogło to przysporzyć kłopotów ze strony aparatu bezpieczeństwa, który wraz z gęstą siatką swoich informatorów, miał za zadnie krzewienie jedynej słusznej, sfałszowanej wersji historii.

Poprosiliśmy byłych mieszkańców Brzezin o wydobycie tej historii z zakamarków ich pamięci. Spytaliśmy jak na codzienne życie ich rodzin wpłynęła decyzja ich rodziców o wzięciu ciężaru odpowiedzialności za ukrywanie Stefana Kobosa i jego partyzantów. Dowiedzieliśmy się, że do czasu ujęcia poszukiwanych, dzieciom nie zdradzało się żadnych tajemnic, mając na uwadze ich wrodzoną prawdomówność i fakt, że te mogłyby nieopatrznie wyjawić prawdę nieodpowiedniej osobie. Również długo po krytycznym 1956 r., w którym ujęto ukrywających się Stefana Kobosa i Eugeniusza Szczepańskiego, także nie mówiło się głośno o tych historiach. Tak na wszelki wypadek. Każdy, kto w nawet najmniejszym stopniu, udzielił pomocy, choćby to była niewielka suma pieniędzy czy przekazana żywność, nie uniknął konsekwencji ze strony UB.

Córka Eugeniusza Szczepańskiego, Danuta Wagner twierdzi, że tematy partyzanckie w jej domu to było tabu. Część historii przekazała mama Danuty Janina, ale najwięcej dowiedziała się od swojej ciotki Gieni, siostry ojca, która jako mała dziewczynka doskonale zdawała sobie sprawę, że ludziom wypytującym o jej brata ukrywającego się wraz ze Stefanem Kobosem nie należy zdradzać żadnych informacji. Była też świadkiem obławy i aresztowania. Doskonale zapamiętała i przekazała kolejnym pokoleniom wstrząsające sceny rozgrywające się na rodzinnym podwórku Szczepańskich. *„…Rewizje były na porządku dziennym i mnie to przerastało, płakałam przeżywałam, bałam się o ojca i o brata. Wielokrotnie wieczorami napotykałam się na różnych partyzantów w naszych zabudowaniach. Rodzice twierdzili, że mam przywidzenia ale ja doskonale wiedziałam o co chodzi. Nazywano mnie Giena ale tak naprawdę mam na imię Albina Antonina. Wołano*

Rys. Od lewej stoją : Eleonora żona Edmunda Szczepańskiego wraz z dziećmi, za nią mało widoczny syn Stanisław, Alojzy, NN, Zygmunt, Wilhelm, NN, matka Eleonory, na dole mała Eugenia (fot. zasoby rodziny Szczepańskich)

Rys. Eugeniusz Szczepański

brata to wołano moje imię „Giena choć do domu” to był znak że mógł wyjść z kryjówki. Podczas aresztowania rzuciłam się na brata wołam nie zabierajcie mi brata, płakałam, w pewnym momencie odepchnęli mnie rzucili na ziemię… płakałam ciągle płakałam zabrali brata, zabrali ojca…

(Źródło: Relacja z dnia 10 lutego 2021 r. udzielona przez Danutę Wagner)

Również w domu Pawła Komadowskiego rozgrywały się dramatyczne sceny, które przekazane zostały następnym pokoleniom przez Babcię Bronisławę i ich syna Tadeusza. *Dom rodzinny Komadowskich usytuowany był na niewielkim wzniesieniu za wielkim dołem w lesie, w odległości ok. 100m od głównej drogi. Z tego względu rodzina otrzymała przydomek „Zadolany”. Ponadto przez posesję przechodził wał graniczny. Gdy Ukraińcy atakowali, oddając strzały od strony Chlewisk, kule trafiały jedynie w dach domu, bo ściany chronił właśnie wał. Dlatego stał się punktem w którym partyzanci chętnie się spotykali. Podczas jednego z takich spotkań syn Pawła zaczął bawić się bronią, którą jego ojciec trzymał ukrytą za piecem. Stefan Kobos zorientowawszy się, że mały Tadzio zdołał przeładować broń i celuje w zebranych, złapał za lufę i wyrwał broń z rąk dziecka. Tadeusz, choć za młody na zabawy z bronią, doskonale sprawdzał się jako wywiadowca. Codziennie rano z kanką mleka odbywał drogę z domu do wujka Kuca,*

mieszkającego za lasem przy ulicy. Jego zadaniem była obserwacja czy nie kręcą się po wsi jakieś podejrzane osoby. Pewnego dnia natknął się na stojących na podwórku u wuja UB-eków. Wzięty na spytki zachował zimną krew i nie wyjawił ani celu swojej wizyty ani tego, że w jego rodzinnym domu właśnie trwa partyzancka narada. Zabrał kankę i ruszył spokojnie w stronę domu. Gdy stracił ich z oczu biegł ile sił ostrzec partyzantów, którzy szybko zebranie skończyli i rozbiegli się po lesie. Babcia opowiadała też o UB-eckiej obławie. Pewnej zimowej nocy oddział KBW okrążył zabudowania. Zaniepokojona szczekaniem psa wyszła na dwór, na polu w oddali ujrzała białe postacie zbliżające się w kierunku ich domu. Zawróciła szybko do domu, ostrzegając śpiących w nim mężczyzn, Pawła i jego brata Stanisława, którzy zdołali ukryć się w ziemiance wykopanej pod podłogą pokoju. Babcia bita i popychana nie zdradziła, gdzie znajduje się kryjówka. Dziadek Paweł był skrzypkiem i miał swój zespół muzyczny pod nazwą „Zadolany”.

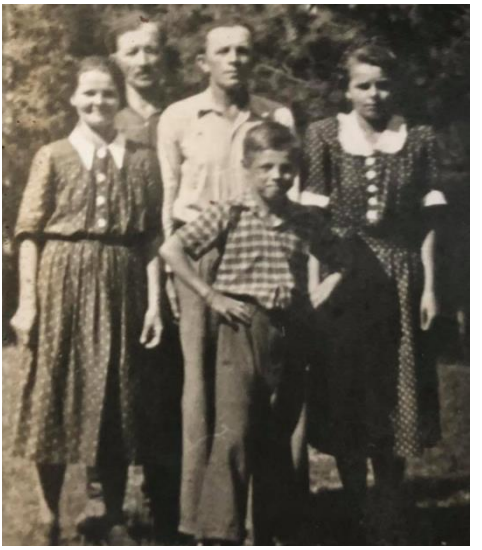

Rys. Rodzina Komadowskich.
Od lewej stoją: Bronisława żona Pawła, brat Pawła Stanisław, Paweł Komadowski, córka Helena, syn Tadeusz.
(zasoby rodziny Komadowskich)

(Źródło: Relacja dnia 20 stycznia 2021 r. udzielona przez Ewę Górską)

Janina i Władysław, dzieci Anieli i Antoniego Kuśmierczaków, zapamiętały częste wizyty funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa z Tomaszowa. W związku z faktem, że najprawdopodobniej podejrzewano, iż w gospodarstwie może znajdować się kryjówka, próbowano wielokrotnie aresztować Antoniego w celu ujawnienia prawdy. Za każdym razem udawało mu się umknąć obławie. Jedna z relacji mówi o przytomnej reakcji Anieli Kuśmierczak. Gdy jej mąż schował się w słomie trzymanej za kominem obory, wokół którego nie było solidnej podłogi a jedynie kilka desek. UB-ek znalazł stojącą nieopodal starą drewnianą

drabinę i wdrapawszy się na wysokość strychu, z zamiarem przeszukania „pięterka”, spytał Anieli, czy deski są wystarczająco solidne, Aniela bez zastanowienia odpowiedziała: „nie gwarantuję, że wytrzymają”.

Rys. Od lewej stoją: Janina Kaziszyn, Jan Kuśmierczak, Stanisław Kuśmierczak, Władysław Kuśmierczak. Siedzi małżeństwo Aniela i Antoni Kuśmierczak.

(Źródło: Relacja z dnia 19 stycznia 2021 r. udzielona przez Janinę Kaziszyn i Władysława Kuśmierczaka)

Stanisław Kuśmierczak, również syn Anieli i Antoniego tamte wydarzenia pamięta tak:

Powojenne lata 1945-1956 były bardzo ciężkim okresem dla naszej rodziny. Podobnie jak dla pozostałych mieszkańców Brzezin, gdyż niemal każdy był zaangażowany w działalność konspiracyjną zorganizowaną przez por. Stefana Kobosa. W tym czasie Stefan Kobos wraz z Eugeniuszem Szczepańskim ukrywali się w zabudowaniach moich rodziców. Kryjówkę w oborze zbudowali Władysław Kuc i Bolesław Goch. Dobudowali dodatkową ścianę z bali drewnianych, pozostawiając wąską przestrzeń pomiędzy ścianami. Wejście do kryjówki zamaskowano dodatkowym balem przy którym stał żłób dla krów. W tej kryjówce Stefan Kobos i Eugeniusz Szczepański spędzili lata 1947 do 1952. Na przełomie lat 1947/1948 wraz z nimi ukrywał się także Bolesław Goch a w 1952r. również żona porucznika, Maria Kobos. Rodzice, pomimo ciężkiej sytuacji materialnej, prócz zapewnienia miejsca ukrycia, dostarczali ukrywającym się również żywność. Rodzice wspominali, iż po rozwiązaniu kompanii Narol, Stefan Kobos „Wrzos” kierował Samodzielnym Obwodem WIN. Wymagało to jego spotkań z dowódcami placówek, które zawsze odbywały się poza kryjówką, by nie nastąpiło jej ujawnienie. Jednak służby

bezpieczeństwa na różny sposób werbowały tajnych informatorów, którzy mieli za zadanie donosić na Stefana Kobosa, więc pierścień obławy coraz bardziej się zacieśniał.

Wiem, że pod koniec 1952 r. Stefan Kobos odesłał swoją żonę do rodziny na zachód Polski i przeprowadził się wraz z Eugeniuszem Szczepańskim do kryjówki przygotowanej w zabudowaniach Edmunda Szczepańskiego. Decyzję taką podjął „Wrzos” ze względu na bezpieczeństwo mojej rodziny. Mój ojciec, Antoni, także znajdował się w ścisłym kręgu zainteresowań bezpieki, a co za tym idzie nie mógł regularnie pracować, gdyż mało przebywał w domu. Nasza sytuacja materialna była wówczas naprawdę ciężka. Matka z czwórką małych dzieci ledwo wiązała koniec z końcem a zagrożony aresztowaniem ojciec noce spędzał zazwyczaj poza domem.

Wrócę jednak do pamiętnego roku 1956, kiedy to ojciec wraz z pięcioma innymi mieszkańcami Brzezin został aresztowany. Było to zimową porą. Sytuacja ta utkwiła mi w pamięci, chociaż miałem wówczas zaledwie 7 lat. Starszy brat miał wówczas 9 lat, siostra 5 a najmłodszy brat 3 lata. Pora była wczesna a na dworze jeszcze ciemno. Nasza czwórka jeszcze spała a rodzice krzątali się po domu przy zapalonej lampie naftowej. W pewnej chwili rozległo się stukanie do drzwi domu. Szyby były zaszronione i nie sposób było dostrzec co się za nimi dzieje. Słychać było jedynie szczekanie psa. Gdy mama otworzyła drzwi wejściowe do domu wtargnęło dwóch uzbrojonych ludzi w długich białych płaszczach z kapturami. Zaczęli przeszukiwać po kolei wszystkie pomieszczenia w domu.

My nagle zbudzeni, nie wiedząc co się dzieje, zaczęliśmy płakać. Po przeszukaniu kazano ojcu się ubrać i zabrano go ze sobą. Chcieliśmy się pożegnać z ojcem i wybiegliśmy przed dom, ale jeden z tych ludzi, którego blizna na wardze utkwiła mi w pamięci, odepchnął mnie tak mocno, że się przewróciłem. Leżąc na śniegu spostrzegłem, że na naszym podwórzu jest więcej ludzi w białych płaszczach z kapturami.

Ojca zwolniono po 6 miesiącach na mocy amnestii. Pobyt w areszcie skończył się długą chorobą ojca. O wydarzeniach z tamtego okresu dowiedziałem się dopiero w latach 60 ubiegłego wieku. Jako uczeń liceum porównywałem fakty z podręczników od historii z opowieściami ludzi, którzy brali udział w tych wydarzeniach w tym, moich rodziców. Zauważyłem, że to co pisano w podręcznikach jest kompletnym odwróceniem prawdy. Zaś ojciec, z którym dużo rozmawiałem zawsze powtarzał, że lepiej tematu nie drążyć i o pewnych sprawach nie wiedzieć. Dopiero

po obaleniu totalitarnego systemu w naszym kraju zaczęto nazywać rzeczy po imieniu. Przywraca się cześć i dobre imię bohaterom tamtych czasów.

(Źródło: Relacja z dnia 19 listopada 2020 r. udzielona przez Stanisława Kuśmierczaka).

Oddajmy głos bezpośredniemu dowódcy Stefana Kobosa, Karolowi Kazimierzowi Kosteckiemu, dowódcy Kompanii „Narol”. Choć nie wszystkie fakty z życia swojego podwładnego a zarazem przyjaciela zapamiętał precyzyjnie, to relacja ta stanowi doskonałe świadectwo w jaki sposób zapisał się w jego pamięci.

R e l a c j a

o d-cy placówki "Brzeziny"- Stefanie Kobosie ps."Wrzos",z komp."Narol"
V Rejon,Obwód - Tomaszów Lub.Armii Krajowej,Okręg - Lublin.

Stefan Kobos,ur.w 1900r.Jako 16-to letni chłopiec zgłosił się do Legionów Brygadiera Józefa Piłsudskiego - pozostał do odzyskania Niepodległości, a następnie przydzielony do broni pancernej.Pozostał w służbie stałej jako podoficer-uzyskując w 1935r.stopień sierżanta.Brał udział w wojnie obronnej 1939r.Na teren powiatu Tomaszów Lub.przybył w połowie 1940r.i zamieszkał z żoną na Brzezinach w okolicy Bełżca,gdzie uruchomił sklepik z różnymi artykułami.Nawiązał kontakty z byłymi wojskowymi na terenie Narola i Bełżca.Wstępuje do nielegalnej organizacji wojskowej pod kryptonimem "Klon" założonej przez rannego kapelana WP,ks.Śliwę.W Narolu - nawiązał kontakt z Edwardem Skibickim,który prowadził działalność konspiracyjną "Klon".Na

początku 1941r.następuje "wsypa".Niemcy aresztują ks.Śliwę[37] i członków organizacji na Suścu,Ródzie Różanieckiej i w Długim Kącie.W Narolu aresztowań nie było,praca konspiracyjna została przerwana.
Po ataku Niemców na Związek Radziecki na terenie powiatu Tomaszów Lub.rozpoczyny działalność Związek Walki Zbrojnej z siedzibą w Tomaszowie Lub.
Stefan wstępuje do ZWZ na terenie Narola i przyjmuje pseudonim"Wrzos".
Praca konspiracyjna polegałax na kolportowaniu prasy podziemnej pośród ludzi zaufanych,zbieranie wiadomości o xxxxx ruchach wojsk niemieckich, gromadzenie broni i amunicji oraz wykrywanie konfidentów.
Z uwagi na zagrożenie ze strony UPA następuje reorganizacja Rejonu V-tego.
To jest lato 1943r.K-dtem V Rejonu zostaje por."Polakowski"-Marian Warda.[38]
Podzielił Rejon naxkompanie,a te na plutony.Kompanie przyjęły nazwy miejscowości.Była to już Armia Krajowa.D-cą kop."Narol" został mianowany por."Kostek Kostecki Karol.Kompa."Narol"-składała się z 5-ciu plutonów.Stefan Kobos-"Wrzos"-został mianowany d-cą placówki "Brzeziny",bała to placówka najdalej wysunięto w pasie obrony i najsilniejsza.Z końcem 1943r."Wrzos"zostaje awansowany do stopnia p.por.czasu wojny,a od połowy 1945r.zostaje mianowany d-cą kompanii "Narol".Funkcję tę pełnił do chwili swego aresztowania tj do grudnia 1955r.Zostaje skazany wyrokiem Rejonowego Sądu Woskowego w lipcu 1956r.na dożywotnie więzienie,a po rewizji nadzwyczajnej na 12 lat więzienia.
Osiedział we Wronkach 8 lat - zwolniony na przerwę kary ze względów zdrowotnych - do więzienia już nie wraca.Osiedlił się w Opalu z żoną.Uzyskał przedterminowe zwolnienie warunkowe i podjął pracę pracownika fizycznego.
Nieubłagana śmierć zabrała mu żonę,a po kilku latach odszedł od nas Stefan na wieczną wartę.Pamięć o nim pozostanie wśród nas kolegów i jego dzielnych żołnierzy na zawsze.
Stefany poznałem w 1941r.i zostaliśmy przyjaciółmi.Był moim podkomendnym-

[37] Ks. Józef Śliwa (1905 – 1942) w Tarnorudzie, proboszcz parafii Boremel w diecezji łuckiej. Podczas kompanii wrześniowej 1939 r. kapelan 2 Pułku Strzelców Konnych Wołyńskiej Brygady Kawalerii gen. Władysława Andersa w Hrubieszowie. Po zakończeniu kampanii wrześniowej osiadł w Hucie Różanieckiej, gdzie utworzył struktury organizacji konspiracyjnej „KLON” obejmującej swoim zasięgiem miejscowości Huta Różaniecka, Narol, Płazów, Cieszanów. 5 V 1941 r. aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a następnie do Dachau gdzie zmarł 5 V 1942 r. (T. Róg, *Dzieje Płazowa (1614-2014*). *Zarys monograficzny*, Narol 2014, s. 67).

[38] Marian Warda vel Marian Zarębski „Miller”, „Janusz”, „Mały”, „Polakowski” s. Jana, ur. 31 III 1913 r. w Borysowie. W 1934 r. ukończył Wydział Wodny Szkoły Budownictwa w Lublinie. W 1935 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Służył we Włodzimierzu po czym jako podporucznik WP został przeniesiony do rezerwy. W latach 1935-1939 pracował w Wydziale Melioracyjnym Urzędu

pozostawaliśmy w stałym kontakcie.Był wspaniałym dowódcą,żołnierzem i doskonałym organizatorem.Wielce zdyscyplinowanym i całym sercem oddany sprawie walki o Wolność o Niepodległość Ojczyzny.W stosunku do podwładnych wymagający ale sprawiedliwy,czuły na niedolę ludzką,a zwłaszcza kochał dzieci. Był lubiany przez swoich żołnierzy i przez okoliczną ludność.Najlepiej świadczy o tym fakt,że tak długo utrzymał się w terenie tj.od lipca 1944r. do wiosny 1955r.Uczestniczył osobiście w licznych akcjach sabotażowo-dywersyjnych na terenie Tomaszowa Lub,Narola,Ródy Różanieckiej i Bełżca.Współpracował z partyzantką radziecką.Brał udział w rozbiciu więzienia UB w Tomaszowie Lub.i w Lubaczowie.Wspaniale zorganizował obronę Brzezin i odparł dwukrotne natarcie przeważających sił UPA w czasie napadu w dniu 22.05.1944: Organizował zaopatrzenie w broń i amunicję z transportów niemieckich jadących na wschodni front wykorzystując postoje w Bełżcu w którym parowozy zaopatrywały się w wodę."Wrzos" brał udział ze swoim plutonem w koncentracji w ramach planu "Burza".Wierny złożonej przysiędze nie ujawnił się i nie spoczął w walce o Wolność aż do chwili aresztowania.Nadzwyczaj wartościowy człowiek,wspaniały żołnierz i patriota.Pamięć o "Wrzsie" pozostanie wśród kolegów,przyjaciół i jego żołnierzy pozostanie na zawsze.

Wrocław, dn. 28.03.1992r.

/Kostecki Karol por.Kost
b.d-ca komp."N Narol"

(Źródło: maszynopis z podpisem Kosteckiego znajdujący się w zasobach Aleksandry Hadaś).

Wojewódzkiego w Lublinie, a następnie w Wodnym Zarządzie Państwowym w Puławach i Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. W okresie okupacji niemieckiej trafił do niewoli niemieckiej skąd uciekł. Ukrywał się w Warszawie, tam wstąpił do ZWZ. W 1941 r. aresztowany przez policję niemiecką. Ponownie udało mu się uciec. 10 II 1942 r. przybył na teren Zamojszczyzny, gdzie objął stanowisko szefa wywiadu i kontrwywiadu Inspektoratu Zamojskiego AK, następnie komendant Rejonu V Obwodu Tomaszów Lubelski, później WiN. 1V 1945 r. awansowany do stopnia kapitana i odznaczony Krzyżem Walecznych. Aresztowany 3 VIII 1946 r. Wyrokiem WSR w Lublinie z dnia 15 III 1947 r. został skazany na karę 10 lat więzienia, zamienioną przez NSW na 8 lat. Zwolniony 17 XII 1953 r. Zmarł we wrześniu 2007 r. (I. Caban, Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski, Warszawa 2000, s.153-154).

W związku z tym, iż Stefan Kobos był najdłużej ukrywającym się partyzantem podziemia niepodległościowego na tym terenie, po aresztowaniach swoich bezpośrednich zwierzchników: Mariana Wardy „Polakowskiego” i Karola Kosteckiego „Kostka”, obejmował schedę po nich, dowodząc coraz większym obszarem. W 1946 r. Po aresztowaniu „Polakowskiego” i mianowaniu „Kostka” dowódcą Rejonu V, został dowódcą kompanii Narol, a następnie w maju 1947r. komendantem samodzielnego obwodu WIN Tomaszów Lubelski.

Marian Maryńczak zapamiętał relacje ojca Antoniego Maryńczaka[39] z pobytu w zamojskim więzieniu w następujący sposób:

W lipcu 1956 r. siedząc w zamojskim więzieniu ojciec dowiedział się, że w tym samym więzieniu, na tym samym oddziale przebywa legendarny „Wrzos" komendant obwodu tomaszowskiego WiN oraz jego były dowódca „Kostek" -Karol Kostecki. Postanowił więc podjąć próbę uwolnienia obydwu i wspólnej ucieczki z więzienia. Jedyną bronią jaką posiadał przeciw klawiszom był drewniany stołek rozebrany na części. Z uwagi na zmniejszoną obsadę klawiszy wybrał dzień świąteczny - 22 lipca. Ojciec narobił rabanu,

Rys. Marian Maryńczak

[39] Antoni Maryńczak „Motylewski", „Domur" s. Jana, ur. 27 III 1910 r. w Wereszczycy. Ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. W latach 1930-1931 służył w stopniu kaprala w Wojsku Polskim w II Baterii Artylerii Lekkiej w Dubnie. Podczas okupacji niemieckiej został zwerbowany przez Jana Krystka „Sójkę" do BCh, gdzie pełnił stanowisko zastępcy drużynowego i łącznika używając pseudonimu „Motylewski". Z chwilą wejścia Armii Czerwonej pozostał w podziemiu. Wraz z ogłoszeniem amnestii z 1945 r. ujawnił się w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, po czym nawiązał kontakt z „WiN" zostając stałym współpracownikiem komendanta rejonu II Jana Gorączki „Lonta", a także Jana Leonowicza „Burty" i Jana Turzynieckiego „Mogiłki". Pod koniec maja 1949 r. rozkazem „Lonta" został mianowany dowódcą placówki pod kryptonimem „Przedszkole". Jako głównodowodzący placówką odpowiadał za werbunek osób, z których organizował zapasowy pluton szkolący przyszłych kandydatów do oddziału leśnego. Aresztowany 15 II 1952 r. podczas obławy zorganizowanej przez grupę operacyjną UB i KBW z Tomaszowa Lubelskiego na terenie Wereszczycy. Wyrokiem WSR w Lublinie z 11 XI 1952 r. został skazany na karę śmierci, za zbrojne kierowanie nielegalną organizacją, posiadanie bez zezwolenia broni i nakłanianie Bronisława Pituły i Ryszarda Ciszewskiego do dokonania zamachu na sekretarza gminy w Jarczowie. W tym samym procesie sądzeni zostali także pozostali członkowie placówki; Mieczysław Malec, Mieczysław Kielar, Emilian Drzewosz, Żelisław Kowalski, Adolf Mamot i Stanisław Jędrzejewski. Postanowieniem NSW w Warszawie orzeczoną karę śmierci zamieniono mu na karę dożywotniego więzienia. 13 III 1992 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie unieważnił wobec Antoniego Motylewskiego wyrok WSR w Lublinie (AIPN Lu 21/35 t. 1-3, Akta sprawy dot. Antoniego Maryńczaka i innych; Z. Leszczyńska, *Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może*, cz. II, Lublin 2003, s. 404-405.).

że jego współlokator z celi dostał zatrucia i smród jest nie do wytrzymania. Strażnik nabrał się, otworzył celę a na jego głowę spadł precyzyjny cios zadany nogą od stołka. Słaniający się strażnik błyskawicznie został wciągnięty do celi, gdzie błagał by go nie zabijać bo ma troje małych dzieci! Ojciec oburzył się wtedy: a my co kocięta mamy? Zabrał strażnikowi pęk kluczy, zamknął go w celi i już chodził po korytarzu otwierając po kolei zamki w celach przy tym wołał głośno: Gdzie jest Wrzos? Panie Wrzos! Panie Kostecki! Ucieczka! Uciekamy! Jednak z żadnej celi nie usłyszał głosu ani Wrzosa ani Kosteckiego. Ojciec nie wiedział, że poprzedniego dnia Wrzos został przetransportowany do Lublina a Kosteckiego nie było też w więzieniu. Ucieczka jego i innych więźniów zakończyła się fiaskiem. Ojciec za tę próbę ucieczki dostał kolejny wyrok – 7 lat dodatkowej odsiadki.

(Źródło: Relacja z dnia 10 stycznia 2021 r. udzielona przez Mariana Maryńczaka).

Notatki „Wrzosa” zarekwirowane w trakcie jego aresztowania 21 stycznia 1956 r. w zabudowaniach rodziny Szczepańskich w Brzezinach.

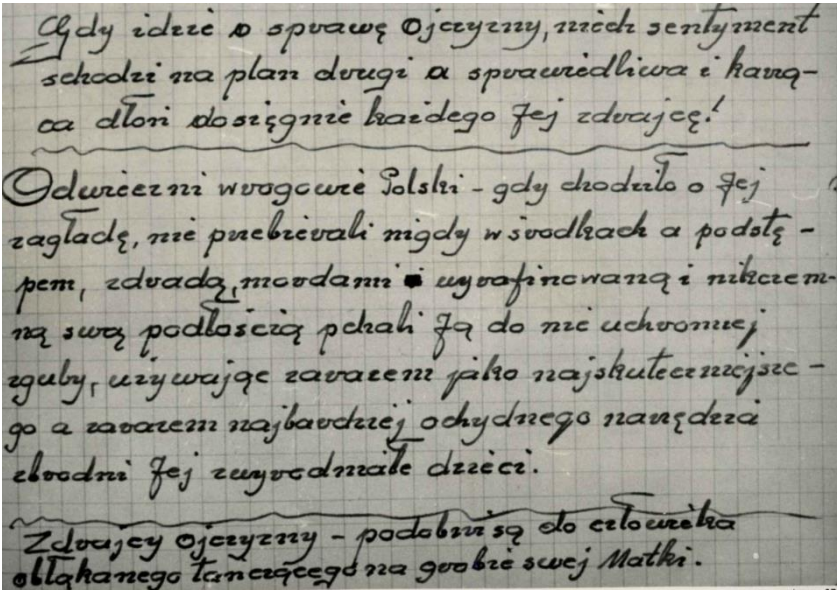

Gdy idzie o sprawę Ojczyzny, niech sentyment schodzi na plan drugi a sprawiedliwa i karząca dłoń dosięgnie każdego jej zdrajcę!

Odwieczni wrogowie Polski - gdy chodziło o jej zagładę, nie przebierali nigdy w środkach a podstępem, zdradą, mordami wyrafinowaną i nikczemną swą podłością pchali ją do nie uchronnej zguby, używając zawsze jako najskuteczniejszego a zarazem najbardziej ohydnego narzędzia zbrodni jej zwyrodniałe dzieci.

Zdrajcy Ojczyzny - podobni są do człowieka obłąkanego tańczącego na grobie swej Matki.

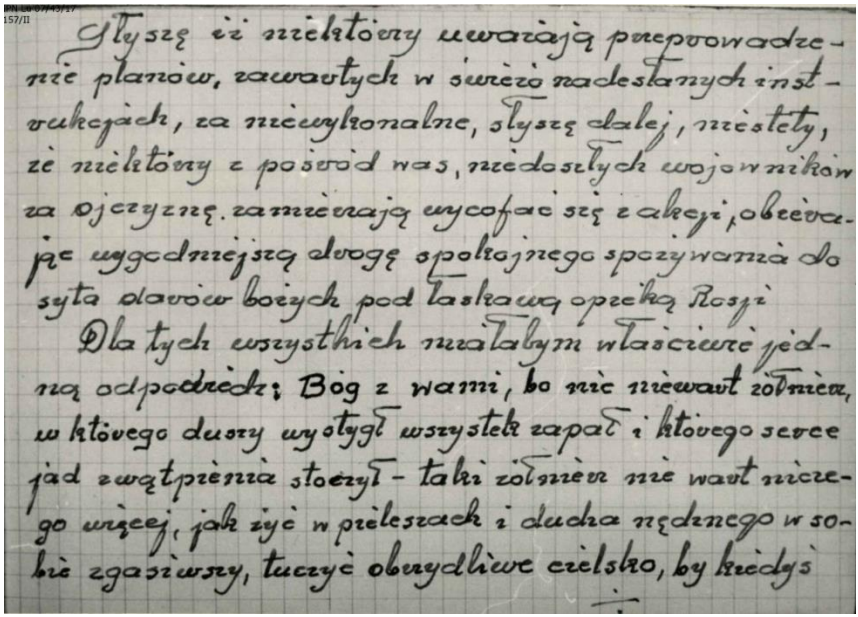

Słyszę iż niektórzy uważają przeprowadzenie planów, zawartych w świeżo nadesłanych instrukcjach, za niewykonalne, słyszę dalej, niestety, że niektórzy z pośród was, niedoszłych wojowników za Ojczyznę, zamierzają wycofać się z akcji, obierając wygodniejszą drogę spokojnego spożywania do syta darów bożych pod łaskawą opieką Rosji.

Dla tych wszystkich miałbym właściwie jedną odpowiedź: Bóg z wami, bo nic niewart żołnierz, w którego duszy wystygł wszystek zapał i którego serce jad zwątpienia stoczył - taki żołnierz nie wart niczego więcej, jak żyć w pieleszach i ducha nędznego w sobie zgasiwszy, tuczyć obrzydliwe ciełsko, by kiedyś

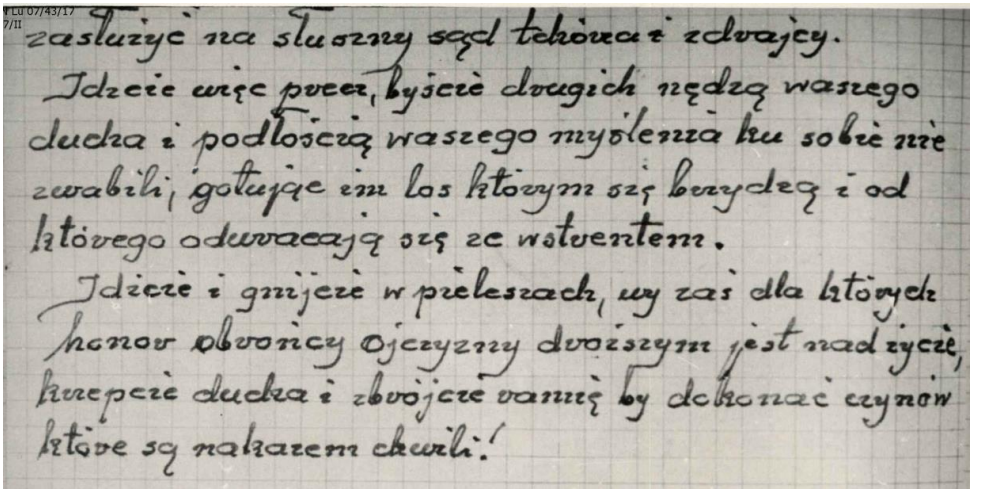
Lu 07/43/17
/II

zasłużyć na słuszny sąd tchórzy i zdrajcy.

Idźcie więc przez, byście drugich nędzą waszego ducha i podłością waszego myślenia ku sobie nie zwabili, gotując im los którym się brzydzą i od którego odwracają się ze wstrętem.

Idźcie i gnijcie w pieleszach, wy zaś dla których honor obrońcy Ojczyzny droższym jest nad życie, krzepcie ducha i zbójcze ramię by dokonać czynów które są nakazem chwili!

Tak zwracał się Stefan Kobos do żołnierzy, którzy przystali na nową rzeczywistość i podjęli współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa. Ich działalność często decydowała o aresztowaniach i dostarczała UB podstaw do szantażu i kontroli.

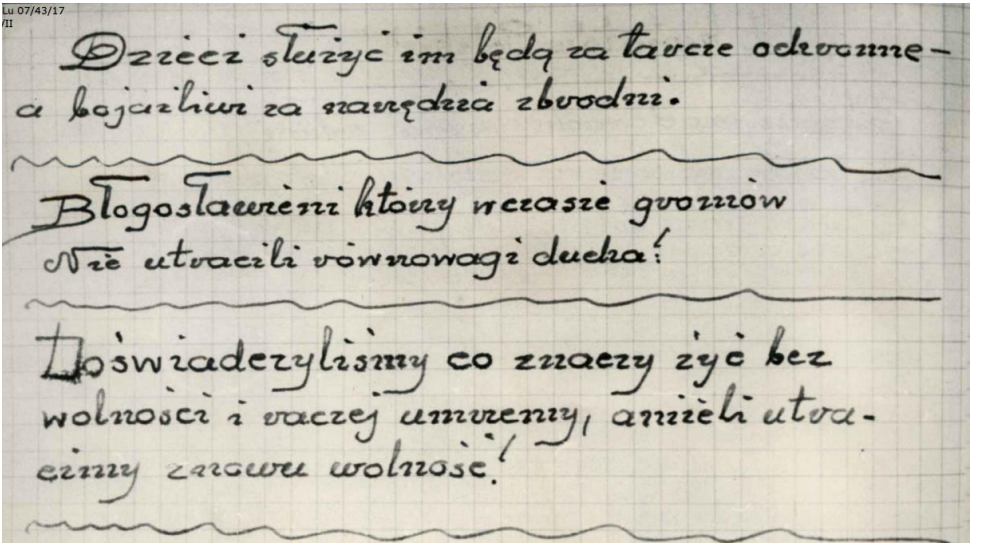
Lu 07/43/17
/II

Dzieci służyć im będą za tarcze obronne – a bojaźliwi za narzędzia zbrodni.

Błogosławieni którzy wczasie gwałtów nie utracili równowagi ducha!

Doświadczyliśmy co znaczy żyć bez wolności i raczej umrzemy, aniżeli utracimy zarówno wolność!

23.

A narodu duch zatrwuty,
To dopiero bólów ból!

Z trudu naszego i znoju,
Polska powstanie by żyć!

A z walki naszej pozostanie,
Macierz co płacze i
piorun co błyska.

Daj rządy mądrych dobrych ludzi.
Mężnych w mądrości i dobroci.
A kiedy lud na nogi stanie,
Wtedy podnieśże pięść żylastą:
Daj pracującym we władanie
Ron pracy ich we wsi i miastach,
Bankierstwo rozpędź - i sprawy Panie,
By pieniądz w pieniądz nie powstał,
Pysznych pokrzywa niech urośnie
Pokornym gniewnej dumy przydaj
Pouczmy nas, że pod słońcem Twoim,
„Nie masz Greczyna ani Żyda!!

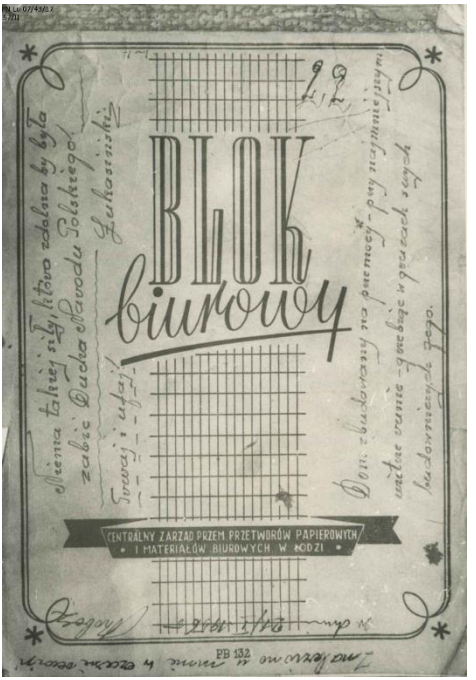

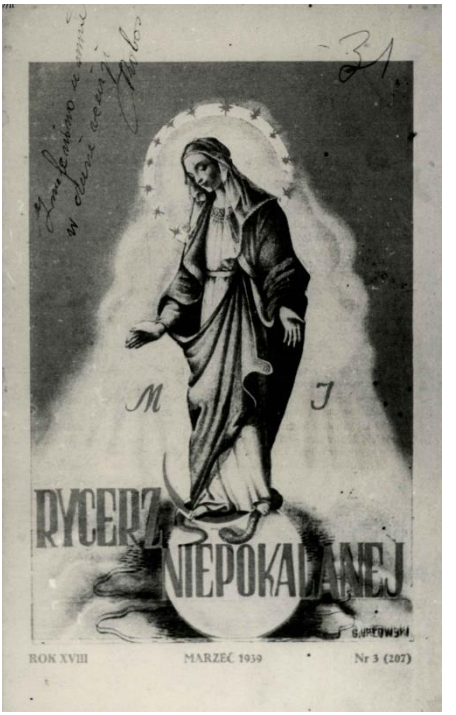

Puszącym się nadymającym
Stąć z głowy ich kovonę głupią,
A wawerącemu wielkorządcy
Na biurku postaw czaszkę trupią.
Provunem vuri, gdy w imię sławy
Pyszałek chuyci bvoni do vęki,
Nie dopuść, żeby miecz niepravny
Miał za vękopesc krvyż Twej męki,
Niech się wypełni dobra wola
Szlachetnych seve, co w klęsce wzrosły,
Przywróć nam chleb z polskiego pola,
Przywróć nam trumny z polskiej sosny.

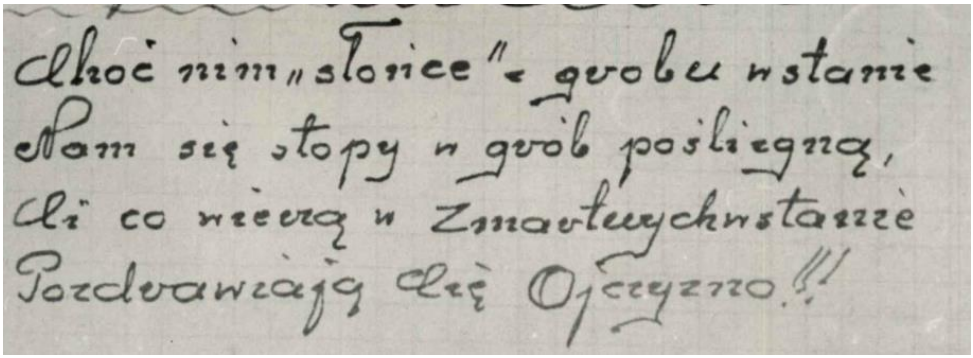
Choć nim „słońce” z grobu wstanie
Nam się stopy w grób pośliźgną,
Ci co wierzą w Zmartwychwstanie
Pozdrawiają Cię Ojczyzno!!!

Stefan Kobos „Wrzos” do końca swoich dni pozostał wierny ideałom niepodległościowym. Termin „wyklęty”, którym określa się niezłomnych żołnierzy podziemia niepodległościowego, w jego przypadku nabiera szczególnego znaczenia. Po latach cenzury, dzięki postawie lokalnej społeczności i zachowanym wspomnieniom postać Stefana Kobosa zaczęła odzyskiwać należne mu miejsce na kartach współczesnej historii. Pragniemy przyczynić się do rozpowszechnienia wiedzy o sylwetce bezkompromisowego bojownika w walce o wolną Polskę - Stefana Kobosa.

Uroczystości obecnie upamiętniające historię miejscowości Brzeziny Bełżeckie:

2000 r. Odsłonięcie tablicy upamiętniającej Stefana Kobosa.

Rys. Od prawej: Inicjator tablicy poświęconej Kobosowi-Bronisław Wielgosz, ówczesny Komendant SG w Lubyczy Król. Mariusz Ziębiński, kpt. Józef Łaba, plutonowy Waldemar Wawrzusiszyn, mł. chor. Adam Krzyszycha

Rys. Tablica znajdująca się w kaplicy św. Wojciecha w Brzezinach Bełżeckich

2019 r. Odsłonięcie pierwszych tablic informacyjnych, rekonstrukcja historyczna, wręczenie odznaczeń, wydanie pierwszej publikacji dotyczącej por. Sefana Kobosa i jego żołnierzy. W ramach projektu "75 rocznica obrony Brzezin-Śladami por. Stefana Kobosa ps. "Wrzos"” - dofinasowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej i Instytutu Pamięci Narodowej.

2020 r. W ramach projektu 'W Hołdzie Żołnierzom Niezłomnym - Cichy Memoriał", dofinansowanego przez Urząd Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych powstała seria deskali, ukazująca żołnierzy AK i mieszkańców miejscowości. Odbył się koncert, wręczono odznaczenia. Odsłonięto kolejne tablice informacyjne dotyczące Stefana Kobosa.

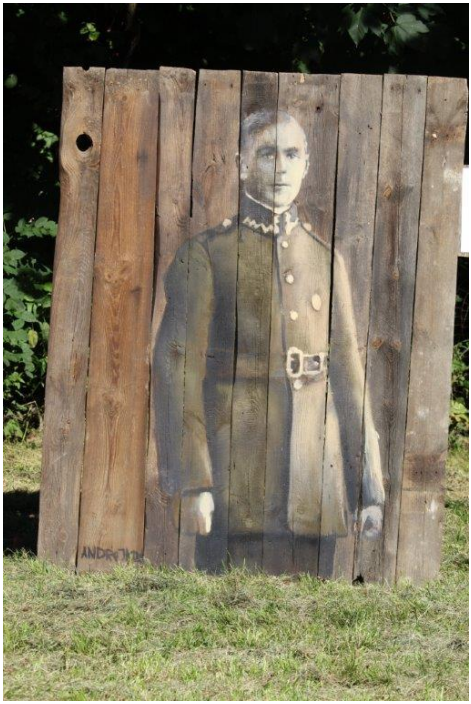

Świętowy Zaległy Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość

STEFAN KOBOS PS. „WRZOS”

„LEPIEJ SIEDZIEĆ W WIĘZIENIU, NIŻ WYDAĆ „WRZOSA”
MARIA KOBOS
STANISŁAW ZUBRZYCKI

Podziękowania

Książka niniejsza dedykowana jest śp. Czesławowi Polaczkowi i jego rodzinie.

W podziękowaniu za lata współpracy w imieniu własnym i wszystkich tych, którzy dzielą te uczucia.

Rys. Czesław Polaczek (ur. 23.08.1930, zm.04.01.2020)

Słowa uznania i ogromnej wdzięczności kierujemy do Prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Zamość, Posła na Sejm RP Pana Sławomira Zawiślaka, głównego inicjatora tej publikacji, który z wielką wytrwałością przez kilka lat zachęcał i wspierał Nas do prezentowania i publikowania swoich prac, do zebrania ich w formie książkowego opracowania, wreszcie z wielkim rozsądkiem współrealizował trudne, lecz strategicznie ważne projekty. Rola Jego jest nie do przecenienia.

Ogromne podziękowania należą się także Aleksandrze Hadaś, która wspierała wielopłaszczyznową działalność autorów swoją radą, recenzją i osobistym czasem. Bez jej pomocy ta publikacja nigdy nie ujrzałaby światła dziennego.

Słowa wdzięczności kierujemy także do naszych bliskich, znajomych, rodzin zakonspirowanych bohaterów, darczyńców i sponsorów, a także tych wszystkich, którzy mieli choćby najmniejszy udział w powstaniu tej publikacji. Lista osób, którym należało by w tym miejscu podziękować jest niezmiernie długa. Nie sposób wymienić wszystkich. Może się zdarzyć tak, że czyjś bardziej znaczący wkład został tu pominięty. Słowa przeprosin kierowane są do tych osób, które przez nieuwagę nie zostały tu wspomniane.

NA MELODIĘ MASZERUJĄ STRZELCY.

W podziemnej robocie gotowi na zew
Żołnierze na rozkaz Karola
Idziemy odważnie gdzie wzywa nas krew
Choć ciężka tam czeka nas dola.
Maszeruje wiara ta Akowska
Kostek ich prowadzi w krawy bój
Każdy z nich karabin w ręku sciska
Aby wrogow Polskich zepchnąć w gnój
My naród wolności zerwiemy się z pęt
I światu swą wole pokażem
A zdrajców narodu przepędzimy hen
Zbudujemy wolności ołtarze
Maszeruje wiara i t. d.
Podstawa obwodu jesteśmy tu my
I każdy Ojczyźnie jest oddan
Co znamy niedolę, śmierć krawą i łzy
Lecz w krótce wyrwiemy się z kajdan
Maszeruje wiara i t.d.
Komendant rejonu morowy jest chłop
Marianek to duma Narola
On nie wie co pieniądz i zdobyty łup
On nigdy nie schodzi nam z pola
Maszeruje wiara i t.d.
Ten Narol jest znany na cały nasz kraj
Bo walczy o wolność narodu
Niepomny na groźby, nagonki i znój
Ojczyźnie swej wierny do grobu.
Maszeruje wiara i t.d.

Źródło: AIPN Rz 105/16, Materiały dotyczące Armii Krajowej, Pieśń o kompanii ZWZ-AK „Narol” (autor nieznany), k. 34.

Bibliografia:

Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
Akta operacyjne dot. Stanisława Szybkowskiego.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
Akta kontrolno-śledcze dot. Jerzego Diaczyszyna.
Akta kontrolno-śledcze dot. Stefana Kobosa i innych.
Akta operacyjne dot. Karola Żołądka.
Akta operacyjne dot. Albina Wielgosza.
Akta sprawy dot. Antoniego Maryńczaka.
Akta sprawy dot. Stefana Kobosa i innych.
Akta Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie dot. Jana Ragana.

Akta śledztwa dot. Piotra Putki.

Noty Biograficzne
Sprawa obiektowa o kryptonimie „Niedobitki”
Sprawa obiektowa o kryptonimie „Pasożyty”

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
Akta nadzoru dot. Stanisława Iwata.
Akta personalne więźnia dot. Stanisława Iwata.

Archiwum Państwowe w Lublinie
Dowody rzeczowe w sprawie Stefana Kobosa i innych.

Opracowania

Adamek Z., *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912-1951)*, Warszawa 2001.

Bednarski W. W., *Jan Leonowicz ps. Burta (1912-1951). Legendarny dowódca oddziału podziemia narodowego na Zamojszczyźnie*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” nr 43/2007.

Caban I., *Ludzie lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995.

Caban I., *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000.

Hanus W., *Jeden z ostatnich Stefan Kobos „Wrzos” (1900-1976). Przyczynek do dziejów konspiracji niepodległościowej na Narolszczyźnie*, Rzeszów-Warszawa 2019.

Hanus W., Szczepańska M., *75. rocznica obrony Brzezin. Śladami por. Stefana Kobosa ps. „Wrzos”*, Zamość 2019 (Folder edukacyjny).

Hanus W., *Urząd Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944-1956* (publikacja w przygotowaniu do druku)

Iwaneczko D., *Przypadek czy przeznaczenie?. Karol Kazimierz Kostecki (1917-1998)*, Rzeszów 2013.

Iwaneczko D., *Rozbicie aresztu UB w Tomaszowie Lubelskim* [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945-1948*, praca zbiorowa pod red. W. Frazika i F. Musiała, Kraków-Warszawa 2020.

Jóźwiakowski J., *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. II, Lublin 2001.

Leszczyńska Z., *Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może*, cz. II, Lublin 2003.

Motyka G., Wnuk R., *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN-UPA 1945-1947*, Warszawa 1997.

Wołoszyn J., *Stefan Kobos „Michorowski”, „Wrzos”* [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951-1963*, Warszawa 2013.

Poleszak S., *Jan Turzyniecki (1919-1965)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956*, Słownik biograficzny, t. II, Kraków-Warszawa-Wrocław 2004.

Róg T., *Dzieje Płazowa (1614-2014*). *Zarys monograficzny*, Narol 2014.

Stawecki M., *„Burta" przeklęty! "Burta" wyklęty, „Burta" doceniony?*, Tomaszów Lubelski 2014

Zajączkowski M., *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944-1950*, Lublin–Warszawa 2016.

Relacje i wspomnienia

Pawelec A., *Wspomnienia żołnierza AK* [w:] Sz. Mateja, *W ich pamięci*, Zamość 2004.
Relacja Ewy Górskiej, 20 I 2021 r.
Relacja Janiny Kaziszyn i Władysława Kuśmierczaka, 19 I 2021 r.
Relacja Karola Kosteckiego „Kostka”, 28.03.1992 r.
Relacja Stanisława Kuśmierczaka, 19 XI 2020 r.
Relacja Danuty Wagner, 10 II 2021 r.
Relacja Mariana Maryńczaka ,10 I 2021 r.

Spis treści:

1. Przedmowa …….…….……. 3
2. Wstęp …….…..…….…… 5
3. Prośba o rewizję procesu Stefana Kobosa „Wrzosa” (prośba zawiera oryginalną pisownię) ……. 8
4. List Stefana Kobosa „Wrzosa” do mieszkańców Brzezin …….. 36
5. Podanie Alojzego Szczepańskiego z prośbą o ułaskawienie „Wrzosa” .. 41
6. Osoby aresztowane za pomoc „Wrzosowi” ……..…….……... 43
7. Relacje i wspomnienia (wypowiedzi zawierają oryginalną pisownię z relacji świadków) ……...…….. 48
8. Zapiski „Wrzosa” …….…….…….. 59
9. Upamiętnienie por. Stefana Kobosa „Wrzosa” …….….……. 64
10. Podziękowania …….….....…..……. 68
11. Bibliografia ……. 70

NINIEJSZA PUBLIKACJA POWSTAŁA Z CHĘCI OCALENIA PAMIĘCI O WYJĄTKOWEJ POSTACI POR. STEFANA KOBOSA PS. "WRZOS".

LOS NIECO PRZYPADKIEM RZUCIŁ GO NA TEREN LUBELSZCZYZNY I NA WIELE LAT SPLÓTŁ JEGO LOSY Z LOSAMI MIESZKAŃCÓW NIEWIELKIEJ WSI BRZEZINY BEŁŻECKIE. „WRZOS" BRAŁ UDZIAŁ W TWORZENIU PIERWSZYCH ORGANIZACJI KONSPIRACYJNYCH. POCZĄTKOWO BYŁA TO KONSOLIDACJA OBRONY NARODOWEJ „KLON" A PO JEJ LIKWIDACJI, KTÓREJ PRZYCZYNĄ BYŁ DONOS JEDNEGO Z MIEJSCOWYCH KONFIDENTÓW, ORGANIZOWAŁ PLACÓWKI ZWZ-AK. SKUPIŁ WOKÓŁ SIEBIE LUDZI, KTÓRZY NIE CHCIELI BIERNIE PRZYGLĄDAĆ SIĘ DZIAŁANIOM OKUPANTA, A DOWODZONY PRZEZ NIEGO PLUTON „BRZEZINY" BYŁ JEDNYM Z NAJLEPIEJ ZORGANIZOWANYCH JEDNOSTEK W OBWODZIE. TYLKO DZIĘKI TEMU ZDOŁANO ODEPRZEĆ ATAK BAND UPA NA PODLEGŁYM KOBOSOWI ODCINKU OBRONY PRZECIW UKRAIŃSKIEJ WIOSNĄ 1944 R., A OKOLICZNE MIEJSCOWOŚCI PRZETRWAŁY NAWAŁĘ.

PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH POR. STEFAN KOBOS NIE POGODZIŁ SIĘ Z NOWĄ RZECZYWISTOŚCIĄ. POZOSTAŁ W KONSPIRACJI WIERZĄC, ŻE OSTATECZNE STARCIE O PRAWDZIWIE WOLNĄ POLSKĘ NIEBAWEM NADEJDZIE. UKRYWAŁ SIĘ W BRZEZINACH PONAD 10 LAT, KORZYSTAJĄC Z POMOCY WDZIĘCZNYCH ZA JEGO WOJENNE DOKONANIA MIESZKAŃCÓW. APARAT BEZPIECZEŃSTWA PRL, UZBROJONY W GĘSTĄ SIATKĘ DONOSICIELI, PRZEZ CAŁY TEN CZAS USIŁOWAŁ POJMAĆ KOBOSA. UDAŁO SIĘ TO DOPIERO W STYCZNIU 1956 R. OSĄDZONY I SKAZANY NA DŁUGIE LATA WIĘZIENIA DOWÓDCA NIE WRÓCIŁ JUŻ NA STAŁE DO BRZEZIN. OSIADŁ W OPOLU, BY WRAZ Z UKOCHANĄ ŻONĄ MARIĄ, PRZEŻYĆ OSTATNIE WSPÓLNE LATA.

ZASADY KONSPIRACJI, KTÓRYCH ŚCIŚLE PRZESTRZEGANO W CZASIE WOJNY I ZAKAZ ROZMÓW O DZIAŁALNOŚCI PARTYZANTÓW PO JEJ ZAKOŃCZENIU BYŁY POWODEM TEGO, ŻE MAŁO KTO ZNAŁ PRAWDZIWE NAZWISKO STEFANA KOBOSA. NINIEJSZĄ PUBLIKACJĄ CHCEMY NIEJAKO „ODTAJNIĆ" ŻYCIE NASZEGO LOKALNEGO BOHATERA. POKAZAĆ KIM BYŁ, W CO WIERZYŁ I CZEGO DOKONAŁ. STARALIŚMY SIĘ UKAZAĆ GO TAKIM, JAKIM WIDZIELI GO PODWŁADNI, DOWÓDCY I ZWYKLI MIESZKAŃCY TERENÓW, NA KTÓRYCH DZIAŁAŁ.

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

PUBLIKACJA WSPÓŁFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW OTRZYMANYCH
OD URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH